Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8928. | Lwów, środa 24 lipca 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Konflikt chińsko-sowjecki
zostanie załatwiony bez przelewu krwi?
Nakrycie „generalnej narady"
sztabu komunistów w lasku brzuchowickim.
Komisyjne przesłuchanie lekarzy Zakładu kulparkowskiego.- Zgon śp. Szymałowej, ofiary bandytów w St. Samborze.- Strajk aut i dorożek zakończony. - Tropikalne upały w Europie.

MIN. NIEZABYTOWSKI W MAŁOPOLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. lipca (ab) Min. rolnictwa Nizabytowski przybędzie 27. bm. do Warszawy, poczem **udaje się do Małopolski** i towarzyszyć będzie p. Prezydentowi przy objeździe ośrodków rolniczych.

—o—

P. DEVEY ZWIEDZA OŚRODKI PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Warszawa. 22. lipca. (Tel. G. P.) P. Devey udał się samochodem do Tomaszowa, celem zwiedzenia Fabryki Sztucznego Jedwabiu, następnie pojechał do Częstochowy, by zapoznać się z przemysłem częstochowskim, a także **odwiedzić klasztor na Jasnej Górze.** Jest to jedna z pierwszych wycieczek p. Deveya w celu zapoznania się z rozwojem przemysłu polskiego. P. Devey zamierza urządzić szereg takich wyjazdów do różnych ośrodków przemysłowych w Polsce. W najbliższym czasie uda się do Żyrardowa.

—o—

DYMISJA KS. KARD. GASPARRIEGO?

Budapeszt, 22. lipca (Tel. G. P.) W sferach polityczno - klerykalnych krąży pogłoska, że sekretarz stanu przy Watykanie **kardynał Gasparri ma się podać do dymisji.** Następcą jego ma zostać podobno prymas węgierski kardynał **Segedy.**

—o—



TRAGEDJA PRZYJACIÓŁ.
(Do artykułu na stronie 12-tej).

USTALENIE MIĘDZYNAR. ROZKŁADU JAZDY.

Warszawa. 22. lipca. (Tel. G. P. W październiku br. odbędzie się doroczna **wielka konferencja zarządów kolejowych wszystkich państw europejskich** poświęcona **ustanowieniu rozkładu jazdy na rok przyszły.** (Zjazdy takie od bywają się corocznie). **Obecna konferencja odbędzie się w Warszawie.** W zjeździe weźmie udział około 400 delegatów.

—o—

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄD W POZNANIU.

Poznań, 22. lipca (Tel. G. P.). Na kongres pracowników samorządowych przybyło 1.200 uczestników. Poseł Pacholski wygłosił odczyt o emerytach, ubezpieczeniach społecznych i o uposażeniach, zaś poseł Dratwa referował sprawy pragmatyki służbowej. Po zamknięciu kongresu nastąpiły obrady związków, m. i. związku zawodowego pracowników administracji gminnej i w. i.

—o—

NIE WOLNO WYWIESZAĆ DLA REKLAMY MEDALI B. AUSTRJI.

Warszawa, 22. lipca (Tel. G. P.). Min. przemysłu i handlu przygotowuje projekt **rozporządzenia o reklamach handlowych.** Według nowego projektu m. i. **nie będzie wolno firmom używać w reklamach medali i odznaczeń b. państw zaborczych, np. z tytułu dostaw dla dworu cesarskiego.**

Po linji najmniejszego oporu

CZY POLSKA BĘDZIE LEPSZĄ? — „WALKA Z PARTYJNICTWEM" I JEJ WŁAŚCIWY CHARAKTER. — STRONNICTWA W POLSCE TRZEBA BUDOWAĆ.

Lwów, 23 lipca.

Dzieło naprawy, podjęte przez rządy pomajowe, obejmuje poza pozycją gospodarczą, również i może przedewszystkiem dziedzinę **uzdrowienia moralności życia publicznego.** Piszemy „przedewszystkiem" dlatego, ponieważ ten ostatni cel użyty został jako naczelne hasło przewrotu.

Pojęcie moralności jest nader obszerne, ale w praktyce jej naprawa ogranicza się do kilku zadań, w zakresie których bądź pracuje się, bądź ogłasza pewne programy. Nie będziemy tu zajmować się niemi, ani tem bardziej dochodzić, o ile rezultaty dotychczasowej akcji są pozytywne. Na jakiekolwiek sądy ostateczne jest zawcześnie. Możnaby jedynie stwierdzić, że **czyny nie zawsze idą w parze z deklaracjami,** a niektóre pojęcia, głoszone przez prasę i ludzi obozu rządowego, zdają się iść w kierunku **wręcz przeciwnym, niż idea.** Na małym odcinku **kultu prawa** parokrotnie ilustrowaliśmy tę rozbieżność.

Pomijając przecież fakt, że właściwa synteza naprawy po dziś dzień nie istnieje, a są jedynie dość dorywcze próby i doświadczenia, wypada podnieść, że u podstaw całej akcji kryje się pewna **wątpliwość zasadnicza.** Nikt nie zna określonego celu dążeń, ale jest wielu wątpiących, czy **w ogólności istnieje jakiś cel,** czy w ogólności do czegoś **zbliżamy się.** Lub innemi słowy: czy właśnie w zakresie naprawy życia publicznego jej szermierze nie łudzą się przypadkiem, że czynią Polskę lepszą, gdy naprawdę **pozostawią ją taką samą, lub gorszą.**

Myśl ta nasuwa się ex re naprawy naszego życia politycznego. Wiadomo, że rzecz cała polega na t. zw. **walce z partyjnictwem** i że walka ta po bezskutecznych próbach „frontowego ataku" na terenie sejmowym stała się **systematycznem rozkładaniem stronnictw.** Rozbija się je przez tworzenie fermentów wewnętrznych, dziesiątkuje przez odciąganie jednostek i grup bardziej oportunistycznych, osłabia przez pozbawianie oparcia materjalnego, przez usuwanie z organizacyj i instytucji publicznych. Co do metod, stosowanych w tym wypadku, możnaby oczywiście podnieść sporo zastrzeżeń, ale skuteczniej i lepiej niżbyśmy potrafili, czynią to poszkodowane stronnictwa i ich organy.

Obserwując dotychczasowy przebieg tego procesu, możnaby stwierdzić, że nastąpiło tu znaczne **przesunięcie płaszczyzny walki.** Początkowo mówiło się o walce z **„duchem partyjnictwa";** oznaczało to więc tyle, co uzdrowienie stronnictw. Dziś **działa się w kierunku fizycznego łamania stronnictw** i akcja ta zakrojona została na dość wielką skalę, by niemal bez reszty wypełnić ubogą treść naszej tzw. polityki wewnętrznej. Z jakim skutkiem?

Jak wykazuje prof. Estreicher w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego", a raczej — jak z jego gruntownie opracowanych wywodów wynika, — **skutek jest jeden.** Uderzenie bowiem wykonuje się w przedmiot nieistniejący, **walczy się z cieniem.** W Polsce niema ani jednego stronnictwa na modłę europejską, zorganizowanego od podstaw i tak silnego, aby możliwa była z niem walka. Napręża się ramiona jak od łamania sztaby żelaznej, gdy tymczasem jest to **wątły i elastyczny — pasek gumy.**

Stronnictwa polskie nie mają stałych funduszów partyjnych. Ich prasa wegetuje, lub są to tygodniki, które z natury rzeczy nie mogą ani wyczerpująco zająć się oświetleniem spraw bieżących, ani zdobyć szerszego wpływu. Poziom tej prasy jest niski, a wśród artykułów przeważa typ **obelżywy i myślowo prymitywny.** Niema prawie biur partyjnych, a dla „oficerów partyjnych", na których utrzymanie brak środków, wyszukuje się wszelakie synekury, co jest źródłem demoralizacji i obniża sprawność urzędów i instytucyj publicznych. Któreż stronnictwo posiada archiwa i materjały, umożliwiające ułożenie poprawnych projektów? Ten brak wiedzy odbija się fatalnie na ustawodastwie sejmowem i sprawia, że walka stronnictw jest **walką „na hasła",** że kierownikami stronnictw są nie „elity", lecz „kliki" ludzi intelektualnie i etycznie mizernych, lecz wyszczekanych.

W tych warunkach niema mowy o tem, by stronnictwa realizowały swój właściwy cel, tj. **wychowywały społeczeństwo w duchu własnego ideału państwowego.** Zapewne nie wszystkie nawet posiadają ów ideał jasno uświadomiony. Rezygnując z braku duchowych i materjalnych środków ze swego pedagogiczno-państwowego posłannictwa, stronnictwa **nie posiadają faktycznie wpływu.** Olbrzymia większość społeczeństwa jest nie tylko bezpartyjna, ale — co gorsze — **apolityczna.** Dopiero w okresie wyborczym angażuje się **w doraźnej licytacji** i oczywiście stwarza najnieprawdopodobniejsze niespodzianki. Wyniki wyborów nie są miernikiem czegoś istotnego, lecz **fotografją momentu przelotnego i często zupełnie przypadkowego.** Bo wygrywają płynne hasła i tylko hasła.

Z tego stanu rzeczy wynika **postulat naprawy naszego życia partyjnego, wzmocnienia, oparcia na zdrowych podstawach, a nie łamania.** I taki postulat wysuwa prof. Estreicher, słusznie podnosząc, że pojęcie państwa bez stronnictw jest tylko szkodliwą utopją. „Walka z partyjnictwem—konkluduje — może być tylko wtedy skutecznie wygraną, jeśli jej celem będzie reorganizacja i **uszlachetnienie** stronnictw, a nie prowokowanie ich do konfliktu. Bo nawet przypuściwszy, że tego konfliktu partje nie wygrały, rozbite i zdeptane najbrutalniej, — nie byłoby to zwycięstwem na dłuższą metę. Walka przeniosłaby się **na teren spisków i zamachów,** a w polityce narodowej zabrakłoby **jednego z instrumentów rządzenia,** bez którego trwale, spokojnie i sprawnie państwo rządzone być nie może".

Zdajemy sobie sprawę z tego, że rozbicie i zdemoralizowanie stronnictwa jest rzeczą stokrotnie łatwiejszą niż jego uzdrowienie. Pierwsze wykona każdy agent, wyposażony w stosowną kwotę pieniężną; czasem wystarczy nawet prosty reskrypt administracyjny. Zaś zorganizowanie od podstaw zdrowego życia partyjnego jest **pracą trudną, żmudną, wymagającą taktu i cierpliwości i uczciwości.** Praktyka polska poszła linją najmniejszego oporu, ale linja ta do celu nie prowadzi. Gubi się w zamęcie i powszechnem rozprężeniu. A efekt „walki z partyjnictwem" jest ten, że **zgangrenowan komórki rozpyla się i rozbija na atomy i rozsiewa po całym organizmie, aż zakażą i to, co zdrowe.**

Otwarcie międzynar. Kongresu Chirurgów

DOKONAŁ GO W ZASTĘPSTWIE PREMJERA MIN. SKŁADKOWSKI.

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 10 rano w pałacu Prezydjum Rady Ministrów w obecności przedstawicieli rządu z **min. Składkowskim** na czele otwarty został **VIII. międzynarodowy kongres chirurgów.** Na kongres, który ma potrwać 4 dni, przybyli delegaci w liczbie 700 osób. Posiedzenie otworzył w zastępstwie premjera Świtalskiego **min. Składkowski.** Po obradach uczestnicy udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.

Dziś o godz. 17 odbyło się na Zamku przyjęcie. Ponieważ p. Prezydent Rzplitej jest na objeździe Małopolski, honory gospodarza domu pełnił szef kancelarji cywilnej dr. **Lisiewicz.**

Bruksela czy Haga?

Londyn, 22 lipca (Tel. G. P.) Dyplomaci angielscy i amerykańscy na swej ostatniej konferencji w Paryżu dnia 17 b. m. postanowili zaproponować rządowi francuskiemu, aby konferencja reparacyjna odbyła się **w Brukseli. Briand miał oświadczyć na to, że osobiście woli Hagę.**

ILE KOSZTOWAĆ BĘDZIE OSUSZENIE POLESIA?

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) Według projektu ministerstwa robót publ. osuszenie bagien Poleskich i budowa kanałów odwadniających **kosztować będzie około 130 miljonów zł.**

B. MIN. CZECHOWICZ JEDZIE DO WŁOCH SFINALIZOWAĆ POŻYCZKĘ.

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) W związku z rokowaniami o udzielenie Bankowi Ziemiańskiemu kredytu przez koncern bankowy włoski Toeplitza, projektowana jest podróż naczelnego dyrektora Banku Ziemiańskiego Czechowicza do Włoch.

„ISKRA" OPUSZCZA AZORY.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 22. lipca (ab) Polski statek szkolny „Iskra" wiozący zwłoki majora Idzikowskiego oraz majora Kubalę, zawinął w poniedziałek do portu Ponta de Gaza na Azorach i rusza jutro w dalszą drogę. Major Kubala czuje się dobrze. Oświadczył on, że lot byłby się udał, gdyby nie defekt motoru.

Konflikt chińsko-sowjecki

zostanie załatwiony bez przelewu krwi?

Orędzie Czank-Kai-Szeka do armji chińskiej.

Aresztowanie wszystkich obywateli sow. w Chinach.

Londyn, 22 lipca (Tel. G. P.) W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają, że **wszelkie wieści o gwałtownych walkach na granicy rosyjsko - chińskiej były mocno przesadzone. Panuje tu przekonanie, że zatarg sowiecko - chiński przekroczył już punkt kulminacyjny i wkrótce należy się spodziewać ugodowego załatwienia konfliktu.**

Londyn, 22 lipca (Tel. G. P.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, **że punkt kulminacyjny konfliktu chińsko - sowieckiego już przeszedł i obecnie spodziewać się należy odprężenia w stosunkach między obu krajami.**

Wiedeń, 22 lipca (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Pekinu, że **sytuacja między Rosją sowiecką a Chinami jest jeszcze ciągle niewyjaśniona. Zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, jakoby wojska sowieckie zajęły mandżurskie stacje Mandżuli i Pogranicznaja.** Generał Czang-Kai-Szek w okólniku do podwładnych generałów i żołnierzy oświadcza, że **Chiny nie dadzą się upokorzyć. Chiny nie życzą sobie wprawdzie żadnej wojny z Rosją sowiecką, muszą jednak swoich praw bronić. Chiny muszą się złączyć przeciwko czerwonemu imperjalizmowi i podejmą walkę z Rosją sowiecką jeżeli to będzie konieczne.**

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pekinu, że gubernator Mandżurji wyjechał do Nankinu celem wzięcia udziału w konferencjach z rządem. Z Charbina donoszą, że komenda **wojsk chińskich wysłała 200.000 żołnierzy na granicę Mandżurji celem zajęcia linji obronnej.**

Chiny uszanują pakt Kelloga

i poprzestaną na krokach obronnych.

ZAPOWIADAJĄ PUBLIKACJĘ SENSACYJNYCH DOKUMENTÓW O SOWIECKICH PODJADKACH.

Londyn 22. lipca. (Tel. G. P.) W odezwie, jaką min. spraw zagr. w Nankinie skierowało do rządów posiadających reprezentacje w Chinach omawia działalność wywrotową, jaką Sowiety prowadziły w Chinach, oraz zapewnia, że Chiny, jako jedno z państw, które podpisały pakt Kelloga, uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by powstrzymać się od wszelkiej działalności mogącej doprowadzić do zakłócenia pokoju międzynarodowego. Ale gdyby Rosja sowiecka rozpoczęła kroki zaczepne, Chiny będą broniły się przeciw najeźdźcom.

Odezwa oskarża rząd sowiecki, iż spiskował w celu obalenia rządu narodowego w Chinach oraz oznajmia, iż rewizje dokonane w sowieckim konsulacie w Charbinie doprowadziły do ujawnienia dokumentów, dotyczących organizacji terrorystycznej i armji potajemnej. Władze były zmuszone przedsięwziąć odpowiednie kroki w sprawie kolei żelaznej oraz wydać konieczne zarządzenia, by zapobiec możliwości wewnętrznych zamieszek. Rząd narodowy rozpocznie publikację dokumentów znalezionych podczas rewizji w Charbinie w celu poparcia sformułowanych oskarżeń.

CO MÓWI KELLOG

Waszyngton 22. lipca. (Tel. G. P) **B. sekretarz stanu Kellog jest przekonany, iż Chiny i Rosja nie uciekną się do wojny, gdyż spór nosi charakter, który szczególnie nadaje się do uregulowania go w drodze rozjemstwa.**

Wojska chińskie zbiorą się

nie na granicy lecz w Mukdenie.

MARSZ. CZANG SUE LIANG NIE WIERZY W WOJNĘ.

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Charbina, że głównodowodzący wojsk chińskich w Mandżurji marszałek Czang Sue Liang oświadczył, że na razie nie podejmuje kroków wojennych przeciw Sowietom i nie wierzy w wybuch otwartej wojny z Rosją. Władze chińskie zaprzeczają wiadomościom o zajęciu przez oddziały sowieckie miejscowości pogranicznej Mandsula. W mieście tem pojawiły się wojska sowieckie, lecz cofnęły się. — Czang Sue Liang oświadczył, że nie będzie grupować wojsk na granicy mandżurskiej, lecz raczej skoncentruje je w Mukdenie.

W Chinach aresztowano wszystkich obywateli sowieckich powyżej 16 lat. Jak donoszą, silne bandy Chunchuzów sprzyjają sowietom (?).

We Władywostoku przeprowadzono mobilizację mężczyzn od 18 do 35 r. życia

Z ostatniej chwili.

Wojska czerwone atakują!

PRZY POMOCY GAZÓW TRUJĄCYCH!

Londyn 22. lipca. (Tel. G. P.) Reuter donosi z Nankinu: Głównodowodzący wojsk chińskich w Mandżurji doniósł rządowi, iż wojska sowieckie przeszły do ataku nad rzeką Sui Sen Ho. Oddziały chińskie zajęły pozycje obronne. Wojska sowieckie posługiwać się miały podczas ataku gazami trującymi.

Berlin, 22. bm. lipca (Tel. G. P.). Rewolucyjna Rada wojenna mianowała **Kujbyszewa głównodowodzącym sowieckich sił zbrojnych na wschodzie.** Kujbyszew przybył do Błagowieszczeńska i objął naczelne dowództwo armji.

Tropikalne upały w Europie.

JAK JEST W WARSZAWIE. — TRAGICZNY KONIEC ŚWIĘTA SPORTOWEGO W NORYMBERGJI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 lipca (ab). Stolica Polski przeżywa obecnie falę upałów, podobnie zresztą jak i szereg **miast Europy środkowej, w których upały dochodzą do 40 stopni Cels.** Dziś zanotowano w Warszawie **3 wypadki porażenia słonecznego.** Plaże warszawskie były przez cały dzień silnie zaludnione. **Około 15.000 osób korzystało z kąpieli,** nie licząc kąpiących się w miejscach zabronionych.

O podobnych upałach donoszą z Berlina. Berlin wyglądał wczoraj jak wymarłe miasto. W czasie kąpieli utonęło 7 osób. Stacje meteorologiczne **zapowiadają dalsze upały na następnych kilka dni.** Z Norymbergji donoszą, że Pogotowie ratunkowe w ciągu 4 dni **udzieliło doraźnej pomocy 6.000 uczestników wielkiego robotniczego święta sportowego.** 130 osób musiano ulokować w szpitalu.

O upałach donoszą również z Moskwy i innych miast rosyjskich. W Moskwie utonęło 16 osób, a 20 zginęło z powodu porażenia słonecznego.

Wiedeń, 22 lipca (Tel. G. P.) **Fala upałów wzmaga się w Wiedniu i w całej Austrji z dnia na dzień. Ulice prawie zupełnie opustoszały.** Samochody kursują tylko rano i wieczorem. **Tysiące osób przebywa bez przerwy w Dunaju. 19 osób utonęło podczas kąpieli.** 4 osoby zmarły na **ulicach wskutek porażenia słonecznego.**

Warszawa, 22 lipca (Tel. G. P.) Z okazji wielkich upałów, „Przegl. Wiecz.“ podaje wywiad z PIM'men, (państwowy instytut meteorolog.) który wyjaśnia, **że wielkie upały spowodowane zostały obszarem wyżowym zalegającym środkową Europę, słabemi ruchami powietrza oraz silnem działaniem słońca. Potrwają one prawdopodobnie przez czas dłuższy.**

NIE ZAWODY SPORTOWE, LECZ WALKA DZIKUSÓW.

Warszawa, 22. lipca (ab) Z Łodzi donoszą o brutalnym przebiegu matchu drużyn A-klasowych Orka—Turyści II Doszło do niezwykłych awantur. Turyści zaczęli stosować niedozwolony metody gry. Graczowi Orkanu Pawlukowi, celowo podstawiono nogę. **Upadając złamał on rękę idoznał ogólnych obrażeń, tak,** że musiano odwieść go do szpitala. Pozatem **pięciu graczy Orkanu odniosło kontuzje, a jeden ma wybite dwa zęby.** Sędzja widząc, że zarządzenia jego nie znajdują posłuchu, **przerwał match. „Orkan“ występuje przeciwko brutalnym graczom na drogę sądową.**

Wobec choroby kancl. Müllera

STER WŁADZY W NIEMCZECH OBEJMIE STRESEMANN.

Heidelberg. 22. lipca. (Tel. G. P.) Wiadomości pochodzące z późnych godzin nocnych stwierdzają, że w stanie zdrowia kanclerza Müllera nie zaszły żadne zmiany i w tej chwili nie budzi on żadnych poważnych niepokojów.

Berlin, 22 lipca (Tel. G. P.) W Berlinie krążyły **niesprawdzone pogłoski o nagłem zasłabnięciu ministra Stresemanna, przebywającego obecnie na kuracji w Büllershof.** Komunikat półoficjalny wyjaśnia, iż **pogłoski te pozostają prawdopodobnie w związku z wiadomościami, iż minister w ub. tygodniu nabawił się lekkiego przeziębienia. Obecnie stan zdrowia ministra Stresemanna jest jednak bezwarunkowo zadowalający i nie budzi żadnych obaw.**

W związku z chorobą kanclerza Müllera prasa donosi, że tutejsze koła polityczne liczą się z dłuższą jego niezdolnością do pracy oczekując, iż przynajmniej na okres 2 miesięcy kanclerz będzie musiał **wycofać się z życia politycznego i nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej.** Wobec tego pełną odpowiedzialność za politykę zagraniczną przyjąć będzie musiał na siebie **min. Stresemann.**

O elektryfikację miast Małopolski

przez koncern Harrimana.

GENERALNA ROZPRAWA W GMACHU WOJEW. LWOWSKIEGO.

Lwów, 23 lipca.

(.) Na rozprawie wczorajsze w gmachu woj. lwowskiego w sprawie **prośby Harrimona o uprawnienie rządowe na elektryfikację kraju,** a w szczególności o ile prośba ta dotyczy **11 powiatów woj. lwowskiego,** przewodniczył **Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski.** Na rozprawie był obecny także delegat Min. Robót Publicznych inż. Nowicki. Jawili się przedstawicie miast: **Rzeszowa, Jarosławia, Łańcuta, Przeworska, Brzozowa, Rymanowa, Rudnika nad Sanem, Głogowa, i Wydziału powiatowego w Sanoku.**

Świat techniczno - naukowy reprezentowali: prof. Politechniki lwowsk. Inż. Sokolnicki i inż. Fryze. **Grupę Harrimana** reprezentowali: adw. Aleksander Tempel, inż. Tadeusz Czaplicki i inż. Kaz. Martyni. Ponadto jawili się następujący przedstawiciele elektrowni: Karol Brunet i Jakób Kuratow, vrektorowie firmy Sieć elektryczna Zagłębia krośnieńskiego, inż Adam Ebenberger imieniem firmy Polskie Zakłady Siemensa S. A. inż. Brodkiewicz i Olszewski imieniem Związku elektrowni Zagłębia krakowskiego.

Memorjały z zastrzeżeniami i objekcjami zgłosiły następujące miasta: Tarnobrzeg, Rudnik nad Sanem pow. Nisko, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Głogów, Brzozów, Rymanów, Rozwadów, Kolbuszowa i Zakład Zdrojowy Iwonicz. — Miasta te **podnosiły głównie sprzeciwy z tego powodu, że posiadając własne elektrownie jak np. Rzeszów,** zamierzają je **rozszerzyć na gminy podmiejskie, które mają być** włączone do odnośnych miast, bądź też z tego powodu, że niektóre miasta jak n. p. Brzozów, Rymanów poczyniły **już daleko idące kroki** w celu **uruchomienia** własnej elektrowni. Natomiast miasto Rudnik nad Sanem **żąda, by firma Harriman przystąpiła do elektryfikacji Rudnika do trzech lat najdłużej,** w przeciwnym bowiem razie gmina przystąpi do budowy własnej elektrowni.

Przemawiali reprezentanci Rzeszowa, Rudnika, Brzożowa i Rymanowa popierając zarzuty, względnie wnioski, naprowadzone w pisemnych memorjałach. Natomiast prof. Sokolnicki imieniem m. Jarosławia nietylko nie sprzeciwił się nadaniu uprawnienia, lecz przeciwnie prosił o włączenie miasta Jarosławia do sieci Harrimana, podnosząc, że nadanie uprawnienia Harrimanowi rozwiąże w sposób praktyczny zagadnienie elektryfikacji kraju, a zwłaszcza miast, a temsamem dopomoże do wzrostu uprzemysłowienia.

Imieniem grupy Harrimana, zbijali podnoszone zarzuty inż Czaplicki i adwokat Tempel, zaznaczając, że **termin dla uprawnienia 60-letni nie jest za długi,** jeżeli się uwzględni, że inwestycje włożone zaczną dawać dochód dopiero za 10—12 lat po założeniu. Dalej wyjaśnili reprezentanci Harrimana, że nadać się mające uprawnienie **daje gwarancję, że większość przedsiębiorstwa pozostanie w rękach amerykańskich i nie przejdzie w ręce wrogie.**

Co do zarzutów poszczególnych miast zaznaczyli, że uprawnienie Harrimanowi nadać się mające, **nie narusza istniejących uprawnień Związków Komunalnych, również oświadczyli,** że nie podnoszą sprzeciwów, ażeby przed nadaniem uprawnienia Harrimanowi nadać uprawnienia tym Związkom Komunalnym, które w tym kierunku poczyniły już pewne przygotowania, zaznaczając przytem, że Harriman gotów jest wejść z odnośnemi miastami w porozumienie co do objęcia miejskich przedsiębiorstw elektrycznych.

—o—

Gen. Rómmel

na inspekcji w Brodach.

Lwów, 23 lipca.

(—) Donoszą nam z Brodów, że bawił tam na inspekcji **gen. Rómmel z Warszawy.** P. generał przybył w towarzystwie adjutanta kapitana Macieja Bardla i dokonał inspekcji **22 p. ułanów.**

Inspekcja wykazała **wielką sprawność pułku** i dobry wygląd żołnierzy i koni.

—::—

Śledcza komisja ministerjalna bada stosunki

w Zakładzie kulparkowskim.

PRZESŁUCHANIE 12 LEKARZY ZAKŁADOWYCH. — PODTRZYMUJĄ ONI WSZYSCY SWE ZEZNANIA. — WKRÓTCE PRZEDSTAWIMY DALSZE REWELACYJNE SZCZEGÓŁY GEHENNY KULPARKOWSKIEJ.

Lwów 23. lipca.

(—) **Już trzeci dzień bawi we Lwowie komisja ministerjalna, badająca stosunki w Zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.**

Dochodzenia wytoczone przeciw dyrekcji Zakładu, dzięki obszernemu memorjałowi lekarzy zakładowych, **prowadzone są w szybkiem tempie,** a to z tej przyczyny, że 12 lekarzy zakładowych specjalnem pismem do tymczasowego Wydziału Samorządowego zrezygnowało z dalszej pracy w Zakładzie na wypadek utrzymania dyrektury dr. Bednarza.

Przez całą niedzielę komisja ministerjalna złożona — jak wiadomo z trzech osób — **zwiedzała wszystkie pawilony** w których umieszczeni są chorzy, a ze szczególną skrupulatnością badała oddziały przeznaczone dla obserwacji **osób oddanych przed sąd,** a podejrzanych

o symulowanie choroby

umysłowej. Jak sobie bowiem nasi Czytelnicy przypomną, lekarze, którzy wnieśli sensacyjny memorjał w sprawie nadużyć dr. Bednarza, **wspominają o owych celach obserwacyjnych jako o miejscach**

tortur i katuszy

albowiem tam właśnie miano poddawać pacjentów tak zwanemu kocowaniu czyli innemi słowy, że owijano człowieka w mokre koce i w takim stanie pozostawiano go przymusowo przez kilka **godzin.**

Komisja prowadząca dochodzenia **przesłuchuje kolejno owych dwunastu lekarzy,** którzy się zdobyli na to, **aby podnieść oficjalnie zarzuty o nieludzkiem obchodzeniu się dr. Bednarza z ludźmi umysłowo-chorymi, oddanymi jego pieczy.**

Jakkolwiek szczegółów zeznań owych lekarzy, wychodzących daleko poza ramy wniesionego memorjału narazie ze zrozumiałych względów ujawnić nie możemy, to dziś jednak dowiadujemy się już, iż

lekarze podtrzymują

solidarnie swój memorjał w całej osnowie przyczem obstają dalej na stanowisku, iż praca ich pod kierownictwem dr. Bednarza jest nie możliwa.

Pozatem komisja ministerjalna cięższą pracę ma przy zbadaniu zarzutów odnośnie do **nieprzyjmowania nowych pacjentów i rozmyślnego przetrzymywania wyleczonych w Zakładzie przez dr. Bednarza.** W tym kierunku badani są nie tylko lekarze lecz również **i służba pielęgniarska.**

Zaznaczyć w końcu należy, że zarzuty przeciw dr. Bednarzowi w kierunku nieudolnego stosowania **metody leczniczej oraz**

nieludzkiego obchodzenia się

z pacjentami, podnoszą wszyscy lekarze psychjatrzy, ordynujący od długich lat w Zakładzie Kulparkowskim jeszcze od czasów dyrektury śp. dr. Zagórskiego. Memorjału nie podpisali jedynie dwaj lekarze, którzy nie są psychjatrami, a są jedynie przydzieleni do Zakładu w charakterze asystentów.

W najbliższych dniach postaramy się przedstawić Czytelnikom **naszego pisma**

dalsze rewelacyjne szczegóły

nieludzkiego obchodzenia się z pacjentami przez dr. Bednarza, zaczerpnięte ze źródeł bezpośrednich, niekoniecznie lekarskich

—:o:—

Poincare utrzyma się przy władzy

WALNE ZWYCIĘSTWO RZĄDU W SPRAWIE SPŁATY DŁUGÓW.

Paryż, 22 lipca (Tel. G. P.) Wczoraj nad ranem **zakończyła się wielka bitwa między rządem Poincarego a lewicą Izby, w sprawie ratyfikacji układu francusko-amerykańskiego. Kampanję,** którą rozpoczęła niezwykła w dziejach parlamentaryzmu **trzydniowa mowa Poincarego** starali się wyzyskać radykali z Herriotem i Daladier na czele w **celu obalenia rządu.** Poincare wyczerpany, musiał się usunąć na pewien czas od udziału w obradach, tak, że kierownictwo przeszło w ręce Brianda, który świetnie wywiązał się z trudnego zadani

W związku z tem „Temps“ pisze: **„Parlament francuski powziął jedną z najważniejszych decyzji w historji III-ciej Republiki.“**

W kołach politycznych panuje przekonanie, że o rekonstrukcji gabinetu Poincarego ... mowy. **Rząd długo jeszcze utrzyma się przy władzy.**

Klub studentów-samobójców.

2-LETNIE DZIECKO ZJADŁO „CUKIERKA“ Z CJANKALI I ZMARŁO.

Praga, 22 lipca (Tel. G. P.) W Bernie Mor. **wykryto klub samobójców,** którego prezesem był 20-letni student Sedlaczek. Rozdawał on członkom związku **truciznę (cjankali).** Jeden z nich zgubił otrzymaną dawkę, **którą** znalazło **dwuletnie dziecko i zmarło po spożyciu tego „cukierka“. Uwięziono 10 studentów z klubu.**

Zastrzelenie herszta bandytów

KTÓRZY NAPADLI NA PLEBANIĘ W WYDZIAŁTOWIE.

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) Na terenie woj. łódzkiego policja od trzech tygodni prowadzi pościg za bandytami, którzy dokonali krwawego napadu na plebanję w Wydziałtowie. Dzisiejszej nocy posterunkowi natrafili w lesie na dwóch osobników i wezwali ich do wzniesienia rąk do góry, **bandyci zasypali ich gradem kul. Policjanci odpowiedzieli strzałami.** Jeden bandyta odniósł ciężkie rany, a przewieziony do szpitala, zmarł. **Jak się okazało, był to herszt bandy Władysław Wasilewski.** Drugi bandyta zdołał zbiec.

Spłonął autobus z Beresteczka.

Lwów 23. lipca.

(—) Wczoraj wybuchł pożar w **autobusie Gidalego Kipermana** z Beresteczka, pow. Horochów. Pożar nastąpił w chwili, gdy autobus stał w Szczurowicach na placu obok miejscowego hotelu. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 1500 dol. Autobus był ubezpieczony na 2625 dolarów. Dochodzenia wykazały, że **pożar powstał od porzuconych przez pasażerów na podłogę autobusa niedopałków papierosów.**

Przybyła na miejsce straż pożarna z powodu braku beczkowozu była bezczynna.

Nakrycie „generalnej narady" sztabu komunistów w lasku brzuchowickim.

FATALNA TRZYNASTKA ZGUBIŁA ICH. — JAK DOSZŁO DO ARESZTOWANIA. — POMOCNIK KRAWIECKI PROWODYREM. — PRZYZNAŁ SIĘ ON, ŻE MOSKWA WYDAŁA NAKAZ „ZROBIENIA RUCHU".

Lwów 23. lipca.

(—) Już dłuższy czas policja polityczna jest w posiadaniu **pewnych danych,** wedle których staraniem głównie Selrobu, oraz ukr. elementów komunistycznych **kierujących się dyrektywami z Moskwy. wzmogła się wybitnie działalność propagandystyczna komunistów lwowskich.** W szczególności przybyli na nasz teren

różni agitatorzy.

Policja w miarę rozwijania się ich szkodliwej agitacji — **paraliżuje ich kroki i zapobiega rozszerzaniu haseł antypaństwowych.**

Policja polityczna stanęła, szczególnie w ostatnich czasach, na **wysokości zadania,** nie dopuszczając nigdzie do większych wystąpień agitatorów komunistycznych oraz likwidując w różnych częściach województwa lwowskiego wszelkie usiłowania tych agitatorów w kierunku pozyskania dla swych haseł nowych sympatyków i nowych członków (zwłaszcza **na terenie** wiejskim).

Onegdaj odkryło pod Lwowem

tajne zebranie,

w którem udział brali młodzi ludzie słuchający wywodów agitacyjnych znanego już z poprzednich występów policji i sądowi działacza PPS. lewicy.

W niedzielę popołudniu

w lesie brzuchowickim

na małej polance odbywało się **zebranie agitacyjne** mające przygotować **demonstracyjne wystąpienie antymilitarystyczne,** de facto jednak, mające służyć jako **pretekst do rozwinięcia agitacji komunistycznej.** Zebraniu temu przewodniczył, jak się później okazało, agitator **propagujący hasła szerzone przez**

P. P. S. lewicę,

który w grudniu ub. r. opuścił więzienie sądu Okręgowego we Lwowie za uprawianie agitacji antypaństwowej.

W czasie odbywania się powyższego zebrania przy udziale kilkudziesięciu osób — przechodził tamtędy spacerem pewien pan, który na chwilę spoczął na pniu. Słysząc urywane zdania, świadczące, iż ma się to do czynienia **nie z jakąś wycieczką, czy zebraniem towarzyskiem lecz ze zgromadzeniem politycznem — szybko ukrył się poczem upewniwszy się, iż jest to jakiś wiec agitacyjny czemprędzej** udał się na posterunek P. P. na Zamarstynowie i powiadomił go o tem, co widział i słyszał.

Obława w lesie brzuchowickim.

Natychmiast **zaalarmowano posterunek,** który zarządził **obławę** w lesie Brzuchowickim. **Okrążywszy z niezwykłą sprawnością polanę zwartym pierścieniem policja zbliżała się do miejsca w którem się zebranie odbywało. Łatwo sobie wyobrazić popłoch jaki powstał wśród zaskoczonych uczestników zebrania, na widok policji.** Z miejsca **aresztowano owego agitatora, który wygłaszał przemówienie oraz 12-tu innych uczestników zebrania.** Zbytecznem byłoby dodawać że zebranie to zwołane zostało nielegalnie. Wszystkich aresztowanych

w ogólnej liczbie 13

przewieziono autem na posterunek P. P. w Zamarstynowie a następnie wszystkich **oddano policji politycznej, fungującej przy Wydziale śledczym.**

Okazało się, że całe zebranie w którem brali udział **sami młodzi ludzie w wieku od 18 do 22 lat, zwołane zostało przez owego prowodyra, niejakiego**

Zygmunta Görtlera,

z zawodu pomocnika krawieckiego zamieszkałego we Lwowie przy ul. Słonecznej 57. Ów Görtler znany już z poprzednich występów policji politycznej i karany, liczy lat 22, jest bezwyznaniowy, stanu wolnego. Jako działacz PPS. lewicy postanowił on na nielegalnem zebraniu **skooptować**

nowych członków

celem założenia oddziału PPS. lewicy. Na zebraniu tem jak się okazało Görtler **wzywał do wzięcia udziału w demonstracji** jaka na skutek dyrektyw Komunistycznej partji zachodniej Ukrainy oraz Polskiej partji Komunistycznej odbyć się ma przy udziale stronnictw komunizujących. W szczególności zaznaczył on, w demonstracji tej której **inicjatywa wykonania**

wychodzi w Moskwy

wziąć mają udział także organizacje, które stoją na wspólnej platformie ze stronnictwami skrajnie lewicowymi. Kilkakrotnie Görtler wzywał swoje audytorjum nietylko do przystąpienia w charakterze członków do założyć się mającego nowego oddziału PPS. lewicy lecz **wzywał ich również by wzięli udział w demonstracji pod hasłem antymilitaryzmu.**

Lista aresztowanych.

Wraz z owym Görtlerem przytrzymani zostali w lesie brzuchowickim: **Goldberg Izydor, Lebewol Samuel, Mermersstein Fryderyk, Zigamn Saul, Ander Izak, Spigiel Herman, Kreitman Samuel, Blutrejch Leon, Schneider Maurycy, Szkic Shaim, Widrich Hersz i Tuch Maurycy.**

Owych 12 ostatnio wymienionych osobników po szczegółowem przesłuchaniu **pozostawiono na wolnej stopie. Odpowiadać oni będą za nielegalne urządzenie zgromadzenia.**

Görtler po sporządzeniu odnośnych protokołów przez policję polityczną, **odstawiony zostaje do dyspozycji prokuratora** przy Sądzie okręgowym karnym we Lwowie.

Szczegółów co do całokształtu sprawy ze względu na tajemnicę śledztwa podać nie możemy.

Piorun uderzył w mieszkanie parocha

I ZABIŁ 26-LETNIĄ DZIEWCZYNĘ.

Lwów, 23 lipca.

(—) Ubiegłej soboty nad Połutorami pow. Brzeżany przeciągnęła gwałtowna burza połączona z piorunami. W tym czasie właśnie w mieszkaniu ks. grecko - katolickiego Łonkowicza, bawiła 26-letnia Anna Oplak, która pilnowała mieszkania. W czasie gdy burza doszła do punktu kulminacyjnego uderzył **w mieszkanie ks. piorun** od którego rażona została Oplakówna, ponosząc śmierć na miejscu

Samobójstwo wiejskiego neurastenika

Lwów, 23 lipca.

(—) Tragiczny był epilog życia człowieka od lat 3 nieuleczalnie chorego na rozstrój nerwowy. 43-letni Piotr Zuczyk z Babainy pow. Borszczów w momentach przebłysku świadomości odczuwał rolę jaką odgrywał wśród otoczenia z powodu tej choroby. W takim właśnie momencie przejrzenia — Zubczyk **popełnił samobójstwo przez powieszenie się w lesie**

Zgon ś. p. Wandy Szymałowej

OFIARY BANDYCKIEGO NAPADU W STARYM SAMBORZE.

Lwów 23. lipca.

(—) Wczoraj wieczorem doszła do nas **smutna wieść o zgonie ofiary brutalnego napadu rabunkowego na dom Szymałów w Starym Samborze.**

Oto — jak nam donosi nasz korespondent samborski — w dniu wczorajszym **po przeprowadzeniu ciężkiej operacji zmarła Wanda Szymałowa, która, jak wiadomo, raniona została przez bandytów dwoma strzałami rewolwerowymi w brzuch.**

Dzierżawca dóbr pod zarzutem oszustw

SPRZEDAWAŁ ZBOŻE RÓWNOCZEŚNIE KILKU NABYWCOM. — HISTORJA Z WEKSLEM KAUCYJNYM. — OD WŁASNEGO KOWALA WYŁUDZIŁ WEKSEL NA 7.400 ZŁ.

Lwów, 23 lipca.

(—) Przed trybunałem orzekającym stanął wczoraj **porucznik rezerwy Roman Lewicki, dzierżawca dóbr w Suszycach,** oskarżony o dokonanie szeregu oszustw. W szczególności akt oskarżenia **zarzuca Lewickiemu oszustwo,** polegające na tem, że kupił u firmy Wasung **tomasynę** i zapłacił wekslami, które nie zostały zrealizowane. Pozatem oferował Lewicki firmie Wasung zboże, na które wziął zaliczkę około 1.000 zł. a równocześnie **oferował sprzedaż tego samego zboża Syndykatowi Zbożowemu** a następnie kupcowi zbożowemu Żelaźnikowi od którego dostał zaliczkę pieniężną. W rezultacie **zboża nie dostarczył.**

Pozatem akt oskarżenia zarzuca Lewickiemu, że przystąpił do kupca **dobra „Łobzów" od p. Świerczkowej,** objektu wartości kilkaset tysięcy zł. Spisano punktację i aby się upewnić, że transakcja zostanie zawarta, przystąpiono do kontraktu. W międzyczasie Lewicki **wręczył Świerczkowej weksel na 5 tysięcy złotych zaznaczając, iż jest to weksel kaucyjny.** Dopisku tego p. Świerczkowa nie zauważyła i wręczyła również Lewickiemu **weksel na 5 tysięcy złotych** a transakcja miała pozory rzeczywistości.

Lewicki weksel Świerczkowej zeskontował, Świerczkowa natomiast wprowadzona w błąd, uczynić tego nie mogła. Pozatem Lewicki stoi pod zarzutem **wyłudzenia od swego kowala weksla na 7400 zł.** i zeskontowania go przez umieszczenie swego żyra.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bronił się mętnie. Przyznaje, że oferował zboże, ale sam został **wprowadzony w błąd przez jakiegoś kupca z Przemyśla,** który mu nie dostarczył zamówionego towaru, wobec czego on sam z zobowiązań nie mógł się wywiązać. Co do Świerczkowej tłumaczył oskarżony, że sprawa jest w porządku, że chciał transakcję zawrzeć i w tym celu dał weksel kaucyjny.

Ponieważ stwierdzono na wczorajszej rozprawie **że wiele punktów oskarżenia nie zostało należycie wyświetlonych,** sąd uchwalił rozprawę odroczyć i przekazać ją sędziemu śledczemu do uzupełnienia śledztwa i przesłuchania nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył sso. Sander, oskarżał prok. Janisz, bronił dr. Zamara.

Strajk aut i dorożek zakończony.

POJAZDY STANĘŁY WCZORAJ NA STANOWISKACH, NAZNACZONYCH PRZEZ STAROSTĘ GRODZKIEGO. — REWIZJA LICENCJI I CEN JAZDY.

Lwów 23. lipca.

(—) Jezdnie naszego miasta ożywiły się wczoraj, a już od wczesnego ranka zwiększona ilość dorożek **automobilowych i konnych** wskazywała, iż strajkujący od 8 dni właściciele pojazdów zaniechali przynoszącego im tylko szkodę lokautu **i podjęli pracę.**

Strajk trwał 8 dni. Ośm dni w porze letniej — to dla właściciela autodorożki czy dorożki konnej zysk niebyle jaki. Strajkujący przez czas lokautu **ponieśli dotkliwe straty materjalne.**

Dopiero wczoraj rano po powrocie delegacji Związku właścicieli autodorożek z Warszawy i po złożeniu **sprawozdania z audjencji u p. Min. Moraczewskiego — uchwalono przystąpić do likwidacji strajku.** — Jak się dowiadujemy, władze centralne, jakkolwiek **wyślą delegata,** celem zbadania zatargu we Lwowie, **zaznaczyły wobec delegacji, że przedewszystkiem strajkujący muszą zastosować się do zarządzenia starostwa grodzkiego.**

Jak było więc do przewidzenia, strajkujący powrócą do pracy, **nie wskóramy nic drogą strajku.**

Wczoraj taksówki i dorożki konne **zajęły stanowiska** wyznaczone przed dwoma tygodniami przez Starostwo grodzkie.

Jak się obecnie dowiadujemy, przystąpią władze **nietylko do gruntownej rewizji licencji wydanych szoferom wzgl. właścicielom autodorożek, lecz przystąpią również do rewizji cennika za jazdę taksówką.** Nastąpić ma **upodobnienie należytości za jazdę do cen w innych miastach Polski, a które to ceny są od lwowskich znacznie niższe.**

Ze swej strony musimy dodać, że redukcja cennika spowodowałaby z pewnością wzmożenie frekwencji pasażerskiej, a tem samem wzrost dochodowości dla właścicieli środków komunikacyjnych.

Obecnie również rozpoczną się rokowania ze związkiem właścicieli autodorożek, przyczem nie jest wykluczone, że Starostwo grodzkie po merytorycznem zaznajomieniu się z postulatami właścicieli, złożonemi onegdaj do rąk p. starosty Klotza, zmodyfikuje swe pierwsze zarządzenie odnośnie do rozplacowania postojów dorożkarskich po mieście.

LWOWSCY WŁAŚCICIELE AUT U MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Spóźniona zapowiedź ogólnopolskiego strajku szoferów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 lipca. (ab) Dziś delegacja właścicieli taksówek i dorożek lwowskich, która interwenjowała już w min. spraw wewn. i robót publ. o likwidację zatargu, **czyni zabiegi i audjencję u min. Składkowskiego, który powrócił z urlopu i objął urzędowanie.** Związek właścicieli dorożek samochodowych w Polsce zapowiedział możliwość **podjęcia strajku szoferów w Warszawie i w innych miastach polskich, jeżeliby delegacja lwowska nie otrzymała od miarodajnych czynników konkretnych wyjaśnień.**

—S—

„Zecerzy metalowi" zaczynają grasować

także na spokojnej prowincji.

BIORĄ CHŁOPÓW NA „RELIKWIE, URATOWANE Z ROSJI".

Lwów 23. lipca.

(—) Nietylko Lwów „uszczęśliwiony" jest całymi zastępami oszustów, żerujących na naiwności ludzkiej. Ananasów takich posiada i prowincja, do której szczególnie obecnie w sezonie ogórkowym przybywają rozmaitego rodzaju **okpiświaty i wydrwigrosze.** Korzystając z nieświadomości ludzkiej wpychają łatwowiernym za drogie pieniądze bezwartościowe świecidełka. Osobników tego rodzaju nazywają popularnie gwarą ludową **„zecerami".**

Jak nam donoszą, onegdaj podczas targu w Kołomyji dwóch takich oszustów **nabrało jakiegoś pocziwca z okolicy, sprzedając mu 3 obrączki i 1 łańcuszek (wartości 1 zł. 50 gr.) za 220 zł.** Jeden z oszustów opowiadał, że wraca z Rosji, skąd uciekł ze złotem, przyczem udawał gorliwego katolika i zaczepiając chłopów zapewniał ich, że owe złote obrączki **to drogocenne relikwie.**

W czasie namawiania chłopów do kupna nadszedł drugi spólnik oszusta, jakiś żyd, i rzekomo przypatrując się, jako bezinteresowny widz transakcji, **chciał również kupić „skarb".** Sprzedający chciał jednak oddać skarb tylko w ręce katolicke, kazał się chłopu przeżegnać i dopiero gdy ten w swojej naiwności to uczynił, **sprzedał mu „z łaski" owe bezwartościowe świecidełka za 220 zł.**

W chwilę później okazało się, że chłop padł ofiarą wyrafinowanych oszustów, po których wszelki ślad zaginął.

Śmiertelna bójka w pow. skałackim

JEDEN TRUP, KILKU RANNYCH.

Lwów, 23 lipca.

(—) Donoszą nam z prowincji o zabójstwie w Krasnem pow. Skałat: Piotr i Józef Dominikowie wszczęli bójkę z awanturującymi się parobkami na podwórzu domu Piotra Kowaliszyna w Krasnem. Józef Dominik bił Wasyla Romańskiego po głowie blaszanym dzbankiem od piwa. W trakcie tego przyszedł bratu z pomocą Piotr Dominik który **zadał z tyłu Romańskiemu głęboki cios nożem w prawą łopatkę.**

Jednak i Romańskiemu pośpieszył z pomocą na podwórze Mikołaj Mandiak. Do Mańdiaka przyskoczył Piotr Dominik i nożem zadał mu cios w szyję. Cios był śmiertelny, albowiem Mandiak (który z początku nie brał w cale udziału w awanturze) **momentalnie wyzionął ducha.** Zabójca Piotr Dominik został aresztowany i oddany sądowi grodzkiemu w Grzymałowie, zaś ranni Józef Dominik i Wasyl Romański oddani zostali do szpitala.

Po przeprowadzonej sekcji zwłok odbył się pogrzeb Mandiaka.

Niebezpieczny zawód gajowego

DWAJ GAJOWI POD SOKALEM POSTRZELENI PRZEZ ZŁODZIEI LEŚNYCH.

Lwów, 23 lipca.

(—) Wczoraj postrzeleni zostali w lesie Tyszyca pow. Sokal **gajowi Iwan Harasym i Wasyl Myska** w czasie gdy usiłowali usunąć kilku osobników przyłapanych na kradzieży drzewa. Gdy zbliżali się do złodziei, padły strzały z dubeltówki, raniąc gajowego Harasyma w prawą rękę i obie nogi powyżej kolan, zaś Myska w prawą rękę. Strzelający zbiegli, rannych zaś po zaopatrzeniu przez lekarza pow. w Radziechowie odstawiono do Lwowa celem dokonania operacji. Za leśnymi złodziejami zarządzono pościg.

Spustoszenie w Okopach św. Trójcy.

Lwów, 23 lipca.

(—) W czasie gwałtownej wichury z deszczem **w okolicy Okopów św. Trójcy, pow. Borszczów** uległo doszczętnemu zniszczeniu **około 200 drzew morelowych oraz 60 drzew owocowych** innych gatunków w sadzie Niemczewskiego w Okopach św. Trójcy.

Upał dorwał się do skóry Lwowian

30° CELSIUSZA. — LWÓW SIĘ POCI. — ATAKI NA ŻELAZNĄ WODĘ.

Lwów, 23 lipca.

(—) Po dniach słoty i niepogody, niemal równocześnie z upałami we Włoszech, Francji i Stanach Zjednoczonych — **nastąpiła i u nas gwałtowna zwyżka temperatury.** Obserwatorjum na Politechnice notowało wczoraj **w godzinach przedpołudniowych wzrost temperatury plus 21° Cels.,** zaś popołudniu termometr wykazywał **rekordową cyfrę 30 stopni Cels.**

Przez cały dzień, jak ołowiana pokrywa, ciążył upał nad miastem dając się dotkliwie we znaki mieszkańcom, a szczególnie ludziom pracy zajętym w biurach, fabrykach i warsztatach.

Jedyny we Lwowie staw, nadający się do kąpieli, na Żelaznej Wodzie, był formalnie obleżony, a całe roje spacerowiczów w pocie czoła „emigrowały" za miasto chroniąc się w cieniu przed skwarem słońca.

Włamanie do kawiarni Wiedeńskiej

Lwów, 23 lipca.

(—) Ubiegłej nocy jacyś nieznani amatorzy cudzej własności dokonali **włamania do lokalu kawiarni „Wiedeńskiej" przy ul. Hetmańskiej 10,** skąd na szkodę właściciela kawiarni Franciszka Błockiego dokonali kradzieży kilkunastu flaszek likieru i wódek, cukru, papierosów i cygar łącznej wartości 630 zł. oraz w gotówce 240 zł. Włamywacze zacierając za sobą ślady zbiegli w niewiadomym kierunku.

—o—

Jajecznica z kilku tysięcy jaj

ROZLAŁA SIĘ NA DRODZE CZORTKÓW — JAGIELNICA.

Lwów, 23 lipca.

(—) **O niezwykłym wypadku** donoszą nam z Czortkowa. Wczoraj z Czortkowa do Jagielnicy jechał **samochód ciężarowy nr. 36111 z ładunkiem jaj.** Wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy **samochód przewrócił się na gościńcu, wskutek czego kilka tysięcy jaj uległo zniszczeniu tworząc wielką jajecznicę** ku wesołości gromadzących się gawiedzi wiejskiej a przerażeniu właściciela cennego towaru. Samochód został silnie uszkodzony.

Auto prowadził Andrzej Antoniszyn z Czortkowa, który został potłuczony, zaś jadący tym samem autem Stanisław Juśkiw, tragarz z Wygnanki Dolnej, doznał pokaleczenia. Antoniczyna odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

—::—

Z dziejów sporu o koleje mandżurskie.

Na marginesie zatargu sowiecko chińskiego.

JAK POWSTAŁA KOLEJ WSCHODNIO-CHIŃSKA? — LI-CHUNG-CZAN I ZEMSTA NA JAPONJI. — KAPITAŁ ROTSZYLDÓW I RZĄD CARSKI. — RZĄD MANDŻURJI. — ZMIENNE LOSY WOJNY DOMOWEJ. — BUDZĄCE SIĘ CHINY.

Lwów, 23 lipca.

W kompleksie zagadnień, na płaszczyźnie których powstał ostry zatarg chińsko - sowiecki, grożący rozpętaniem nowej pożogi wojennej na Wschodzie. a — może nawet wojny światowej, — zasadnicze miejsce zajmuje **kwestja suwerennych praw do** sieci kolejowej, stanowiącej **przedłużenie koleji Amurskiej** a łączącej punkty **Pograniezię, Charbin i Mandczuli.**

W dziejach stosunków międzynarodowych spór o prawa do koleji, jako narzędzia podboju gospodarczego pewnego kraju, nieraz bywał przyczyną zbrojnych starć, a nawet i wielkich wojen. Opanowanie koleji bowiem toruje zazwyczaj drogę **do okupacji polityczno - militarnej**, a następnie — **do aneksji danego terytorjum,**

Na zaproszenie Chin.

Osobliwego rodzaju są **dzieje wschodnio - chińskiej koleji**, będącej obecnie przedmiotem zatargu. Mało kto na przykład wie o tem, że pierwsze kroki na drodze pokojowego opanowania Mandżurji przy pomocy budowy mandżurskiej linji kolejowej, czyniła **Rosja carska** z końcem ubiegł. **stulecia właśnie na prośbę i życzenie samego rządu chińskiego.**

Oczywiście, że ówczesny rząd chiński czynił to bynajmniej nie z sentymentu dla Rosji. Przeciwnie w Pekinie wówczas doskonale zdawano sobie sprawę z tego, do jakich doniosłych następstw może doprowadzić zaproszenie „olbrzymiego niedźwiedzia syberyjskiego“ do wzbogacenia najjbardziej za-olanej prowincji chińskiej — Mandżurji, zdobyczami materjalnej i duchowej kultury europejskiej. Nie było żadnych iluzji co do następstw tego kroku. Uczyniono to jednak — a motywem była tu jedynie **złość i nienawiść do Japonji.**

Było to w r. 1896, po sromotnej klęsce, poniesionej przez gigantyczne imperjum chińskie w wojnie z karłem japońskim. Ówczesny wielkorządca chiński **Li-Chung-Czan**, zmuszony do zawarcia haniebnego pokoju z rządem tokijskim, dyszący nienawiścią do Japonji, postanowił się na niej zemścić za wszelką cenę. Ponieważ nie mógł uczynić tego własnemi siłami więc — ten azjatycki Metternich opracował plan zemsty przy pomocy mocarstw europejskich, które w tym czasie zmierzały każde na własną rękę do rozszerzenia i utrwalenia swych wpływów we wschodniej Azji.

Zapowiedział w tym celu podróż do Europy. W Rosji, gdzie od chwili uzyskania bezpośrednich granic z Chinami, prowadzono politykę b. ostrożną i umiarkowaną wobec sąsiadów azjatyckich, postanowiono **skorzystać z propozycji Li-Chung-Czana.**

Pertraktacje w Petersburgu.

Postarano się o to, by dyktator chiński odwiedził Moskwę przed wyznaczonemi wizytami w Londynie, Berlinie i Paryżu. Wice - król chiński przybył do Moskwy — oficjalnie w charakterze reprezentanta dworu pekińskiego, celem **udziału w koronacyjnych uroczystościach, z** okazji objęcia tronu rosyjskiego przez cara Mikołaja II-go.

Faktycznie Li-Chung Czan opracował wraz z rosyjskim min. **Wittem plan wzmocnienia wpływów rosyjskich w Chinach celem osłabienia oraz przeciwdziałania dalszemu wzrostowi wpływów japońskich.**

Uchwalono, by pokojową inwazję rosyjską rozpocząć **w Mandżurji, a to przez budowę linji kolejowej, obejmującej wschodnie obwody chińskie.** Układ został zawarty — a imprezę tę o doniosłem znaczeniu politycznem, finansowała **francuska linja Rotszyldów**, udzielając potrzebnych funduszów pod gwarancją rządu carskiego, **w kwocie 350 milj. zł. rubli.**

W ślad za koncesją kolejową otrzymał rząd carski szereg koncesyj polityczno-gospodarczych, w których następstwie cała olbrzymia Mandżurja — z Charbinem jako głównem miastem stała **się prowincją rosyjską.** Ponadto Rosja uzyskała obok Władywostoku, nowe wyjście na ocean, a to port morski **Dalny.**

Budowę kolei zakończono w roku 1903, a w roku następnym, jak wiadomo, wybuchła wojna **rosyjsko-japońska.**

Jak wynika z niedawno ogłoszonych pamiętników min. Witte'go, właśnie obawa przed rosnącemi wpływami Rosji w Mandżurji spowodowała Japonję do natychmiastowego pojedynku zbrojnego z Rosją. Po nieszczęśliwej wojnie Rosja ustąpiła na rzecz Japonji swe prawa do południowych **odcinków** kolei mandżurskich tak, że wpływy rosyjskie, począwszy od roku 1905, obejmowały **jedynie północną i środkową Mandżurję.**

Zmienne losy koleji mandżurskiej.

Stan ten trwał aż do klęski rosyjskiej w r. 1917. — W czasie wojny domowej i częstej zmiany władz na b. terytorjach imperjum carskiego kolej mandżurska **przechodziła także zmienne losy** tych obszarów, stanowiąc przeważnie narzędzie w rękach „białych“ armji. W latach 1920—24 kolej ta była **autonomiczną**, pod **naczelną kontrolą rządu japońskiego.** W r. 1924 doszło nareszcie do zawarcia układu sowiecko-chińskiego, na mocy którego kolej ta została oddana **pod wspólny zarząd chińsko-bolszewicki na równorzędnych prawach.**

Bolszewicy jednak — mimo wielokrotnych ostrzeżeń rządu mukdeńskiego w dalszym ciągu wykorzystywali swe stanowisko w Mandżurji; w celach **propagandy przewrotowej,** co też dało obecnie władzom chińskim asumpt do opanowania kolei przemocą.

Czy **na zawsze?** — Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **tak**, gdyż ze względu na sytuację strategiczną oraz izolację Sowietów na terenie międzynarodowym, **ponowne opanowanie Mandżurji siłą zbrojną przedstawia się b. wątpliwie.**

Nadmienimy w końcu, że Chiny przejęły obecnie w swe posiadanie Mandżurję i kolej wschodnio-Chińską **w stanie pełnego rozkwitu,** nie dającą nawet porównać z tem, czem była ona w okresie wydania koncesji rządowi carskiemu. Wówczas Mandżurja była niemal niezamieszkałą prowincją, która liczyła ledwie około 2 milj. mieszkańców, obecniet zaś ma przeszło **28 milj. mieszkańców.**

Co do samych kolei mandżurskich, to wystarczy zaznaczyć, iż w r. 1926 (ostatnim, za który mamy urzędowe dane) sieć ta przyniosła **37,5 milj. zł. rubli dochodu,** tabor kolejowy składał się z **526 lokomotyw** i przeszło **7.000 wagonów**, pasażerów przewieziono w ciągu roku **3,300 tys. osób**, a towarów — **4,200 tys. ton.** Cyfry, które mówią za siebie.

Tylko do 28 lipca nadsyłać można kupony

Konkursu Wakacyjnego „Gazety Porannej“.

LOSOWANIE NASTĄPI OKOŁO 3 SIERPNIA.

Lwów, 23 lipca.

Wczoraj ukazał się ostatni kupon wakacyjny naszego konkursu letniskowego. A zatem Czytelnicy nasi, którzy uczestniczą w naszej imprezie konkursowej, posiadają już

całą serję kuponów, złożoną z 30 sztuk.

Daje ona posiadaczom jej prawo ubiegania się o premję wakacyjną naszego pisma, na którą składa się

bezpłatny 4 - tygodniowy pobyt

w szeregu wspaniałych miejscowości klimatycznych i zdrojowych Polski.

Premja zostanie naturalnie wylosowana. Do losowania dopuszczeni zostaną ci wszyscy Prenumeratorzy i Czytelnicy, którzy prześlą do Redakcji naszej serję kuponów wakacyjnych, składającą się z 30 sztuk, kolejno numerowanych.

Jak już zanaczyliśmy kilkakrotnie — należy kupony przesłać nam, o ile możności jak najprędzej. Jako ostateczny termin przesłania serji kuponów do Redakcji naszej wyznaczamy dzień 28 lipca. Czytelnikom naszym pozostaje zatem 7 dni czasu (od ukazania się ostatniego kuponu) do załatwienia przesyłki. Czytelnicy, którzy prześlą swe kupony po 28 - ym lipca, do losowania nie zostaną dopuszczeni. Ewentualne reklamacje należy zgłaszać do 1 sierpnia. Losowanie odbędzie się około 3 sierpnia. Wynik ogłoszony zostanie w „Gazecie Porannej“.

W celu ułatwienia nam pracy, prosimy o przysyłanie kuponów w kopercie z dopiskiem „konkurs „wakacyjny“, oraz o załączenie w niej kartki z podaniem imienia i nazwiska, oraz dokładnego adresu.

Zaznaczamy wreszcie, iż wszelkie szczegóły, odnoszące się do konkursu są zawarte najdokładniej w dzisiejszym artykule lub też w poprzednich — to też odpowiadać będziemy tylko na interpelacje najważniejsze, gdyż załatwianie wszystkich drobiazgowych i nieraz błahych, a ponadto wielokrotnie przez nas wyjaśnionych kwestyj — jest dla nas rzeczą zbyt ciężką i trudną do przeprowadzenia.

Niesportowe awantury sportowców

ZAKOŃCZYŁY SIĘ KRWAWYM WYNIKIEM.

Lwów, 23 lipca.

(—) W niedzielę przy ulicy Łyczakowskiej, w okolicy końcowego przystanku M. K. E. miał miejsce następujący ze wszech miar **na potępienie zasługujący wypadek**: Po odbytym na boisku „Hasmonei“ meczu Metal — Biali wracali do miasta **gracze sportowców robotniczego klubu Metal**. W pewnej chwili napadli na nich gracze klubu Biali i poczęli ich **okładać laskami przyczem w grę wchodziły także argumenty noża.** Walka trwała blisko **półtora godzin i obustronnie pociągnęła szereg ofiar.** Najdotkliwiej poturbowany został gracz **Metalu Marek Indyk**, któremu **nożem przebito łopatkę i rozbito głowę.** Jednego z awanturników odprowadzili na komisarjat posterunkowi Nr. 2090 i 414, podczas gdy główni bohaterowie bójki bracia P. i B. zbiegli.

Z TEATRU

Czwarta premjera „Qui pro quo".

Lwów, 23. lipca.

Wierzę, że teatr „Qui pro quo" może być upojony swem powodzeniem we Lwowie. I to w czasach kanikuły, upałów i ogólnej ciasnoty pieniądza. Bo ludzie wyciskają się, jak mogą, byle się trochę pośmiać i podrażnić wi dokiem gołych nóżek. Wszak humor i nagość, to dwie dewizy „Qui pro quo", do których dodaje się czasem na okrasę łut poezji i łezkę sentymentu. Co kto lubi. Lecz jest także wiadomo, że człowiek upojony staje się mniej czujnym: zanadto wierzy w swe szczęście, choć otoczenie widzi już w niem poważne rysy. A im lżejsza budowla, tem łatwiej może się kiedyś zawalić. Takie rysy dostrzegłem w czwartym programie „Qui pro quo". Z czterech elementów tego teatru trzymały się jedynie nagość i łezka sentymentu. Humor i poezja poważnie szwankowały. Rewję nazwano „M. S. Z.". Tym trzem literom podsuwa się w rewji rozmaite znaczenia. A mogłyby one znaczyć równie dobrze: mniej siły żywotnej. Bo czwarta rewja odbyła się pod znakiem wyraźnego osłabienia pędu tak autorskiego, jak i aktorskiego. Z małymi wyjątkami. Śliczną była piosenka hiszpańska przy akompanjamencie harmonji Ordonównej, arcyzabawny sketch Wikczyński i dobra parodja opery. Naturalny humor Dymszy wyratował też jako tako arcysłaby i nieaktualny w lecie numer karnawałowy. Reszta programu szwankowała. Śpiewacy hiszpańscy monotonni i bez barwni. Piosenki Krukowskiego bez pointy, powtarzany zaś bez końca przez tyle lat monolog „Moja choroba" poważnie się nam już przejadł. Sketch „Radio dla ubogich" stanowczo idjotyczny. Niesmaczna parodja nieza pomnianych „Burłaków" z „Niebieskiego Ptaka" była policzkiem, wymierzonym w twarz Pani Poezji. Grubym nietaktem była deklamacja ustępu z poematu Brunona Jasieńskiego „O Jakóbie Szeli". Książka, będąca gloryfikacją krwawego kata lat czterdziestych szóstych, powinna być na indeksie polskiego społeczeństwa, tak jak jej autor sam się wyrzucił poza jej nawias. Nawet choreografja tym razem była konwencjonalna i bez wyrazu. Brak Jarosego okazał się stanowczo wyrwaniem zęba [illegible]zonowego całej rewji. To co usiłowała robić w jego zastępstwie p. Zińska, nawet przy pomocy Tomu, Krukowskiego i Dymszy, było zabawką dla małych dzieci, „bujaniem w bambus" publiczności.

Mam wrażenie, że bez Jarosego „Qui pro quo" nie powinno się pokazywać. Wynika to z samej istoty rewjowego teatru, dla którego dobry [illegible]ferensier jest alfą i omegą. Nad tem wszystkiem powinno się poważnie zastanowić kierownictwo „Qui pro quo". Zawsze jest zdrowym kubeł zimnej wody, zwłaszcza w czasach letnich upałów.

Henryk Zbierzchowski.

Zoliborz się wali!

ALARMUJĄCE WIEŚCI, KTÓRE OBIEGŁY WARSZAWĘ WZBUDZAJĄC DRESZCZ GROZY.

Warszawa, w lipcu.

Mieszkańców domów miejskich na Żoliborzu, budowanych przez magistrat z takim pośpiechem zatrwożyła przed kilku dniami hiobowa wieść, która lotem błyskawicy obiegła całą Warszawę. Wieść ta składała się z groźnych słów: „Domy się walą!"

Rzeczywiście na jednym z domów miejskich przy Alei Wojska Polskiego ukazały się rysy **pionowe na zewnętrznej ścianie.**

Prezydent miasta, do którego dotarła ta wiadomość, polecił niezwłocznie dokonać oględzin budowy i ustalić czy zauważony defekt zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Komisja po dokonaniu szczegółowych oględzin ustaliła, że **niebezpieczeństwo nie grozi. Pionowe pęknięcia zauważone na ścianach są pęknięciami tynku w miejscu złączenia tego domu z domem sąsiednim.**

Domy te bowiem budowane były niezależnie od siebie, a jedynie szwy powstałe między stawianemi obok siebie murami zostały pokryte wspólnym pasem tynku.

Obecnie północna część tego objektu, a raczej najbardziej na północ wysunięty dom osiada bardziej **od sąsiedniego domu,** który stanowi środkową część budynku. Wskutek tego więc nastąpiło pęknięcie tynków tak na zewnątrz jak i na wewnątrz budynku.

Innych pęknięć, ani w głównych ścianach, grożących niebezpieczeństwem, ani w sklepieniach komisja nie zauważyła. Stwierdzono natomiast pęknięcia tynków w ścianach wewnętrznych t. zw. działowych.

Podczas szczegółowych oględzin zauważono również nieszczelności drzwi i okien w kilku mieszkaniach.

Komisja specjalna na podstawie tych szczegółnych orzeczeń wydała ostatecznie ogólne orzeczenie że **„stan ogólny obu domów miejskich na Żoliborzu,** jako też poszczególnych mieszkań, wogóle nigdzie nie zagraża bezpieczeństwu życia i zdrowia."

Orzeczenie to uspokoiło wprawdzie zatrwożonych w pierwszej chwili mieszkańców domów miejskich na Żoliborzu, ale tem niemniej mimo specyficznej stylizacji jest aż nadto wyraźnem urzędowem stwierdzeniem, że budowa tych domów nie była prowadzona ze szczególną solidnością czego dowodzą owe niedokadności, które wywołały taki alarm.

Proszę o głos.

PO CO ISTNIEJĄ W TAKIM RAZIE TELEGRAFY?

Lwów, 23. lipca.

(.) Od stałej Czytelniczki „Gazety Porannej", zamieszkałej w Brzuchowicach, otrzymujemy następujące zażalenie, które przedkładamy pod ocenę władz pocztowych:

Jako stała abonentka Szan. Pisma pozwalam sobie za pośrednictwem Sz. Redakcji przedstawić komu należy fakt, ilustrujący jaskrawo sprawność urzędowania poczty w Brzuchowicach.

Dnia 15. bm. wysłano do mnie ze Lwowa o godz. 15 telegram treści: „Przyjeżdżaj natychmiast". — Urząd pocztowy nie uważał za stosowne telegram tego dnia odesłać, za co byłabym w razie potrzeby chętnie zapłaciła. Przeciwnie, uważano za stosowne telegram nadal zatrzymać tak, że dopiero służący mój, będąc na poczcie po gazetę **we wtorek o godz. 17 popoł. odebrał telegram nadany we Lwowie w sobotę o godz. 15.**

Dla przedstawienia sprawy w właściwem świetle nadmienię, że mieszkam prawie 30 lat w Brzuchowicach w tym samym domu, a zatem nie można twierdzić, że chodziło o jakąś letniczkę, którą trudnoby odnaleść, co mogłoby być ewentualnem usprawiedliwienem.

Jeśli poczta nie uważa za stosowne doręczać telegramów natychmiast, to istotnie nasuwa się pytanie, po co wogóle istnieją urządzenia telegraficzne?

L. K.

FEJLETON „GAZ. POR." z 24. VII. 1929.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Gość z tamtego świata.

Tego pięknego wieczoru nie przesadziliśmy przecież w piciu: na nas trzech tj.: na Podchodcewa Klinkowa i na mnie wypadło raptem osiem butelek lżejszych płynów, nie licząc naturalnie koniaku, gdyż pocóż tu koniak mierzyć i wyliczać? Od wypitych trunków, zaróżowiły się nam jagody wyraziściej trochę, niż zwykle, ale brewerji to myśmy prawie żadnych nie urządzali. Podchodcew tylko, nasadziwszy na głowę wazkę od ponczu, żądał, byśmy mu oddawali honory monarsze. Cóż było począć. Zabawnemu żądaniu w wieczór zabawy uczyniliśmy zadość.

Dom, w którym tolerowano naszą obecność, była to duża i zaniedbana rudera. Krzywa starucha, która onego czasu sprezentowała nam przeznaczone do odnajęcia piętro, aż do ostatniego dnia swego żywota, miała w twarzy wyraz tępego jakiegoś przerażenia.

Potańczyliśmy trochę, pośpiewali. Potem zachciało się nam ciszy. Podchodcew zasiadł na dywanie koło kanapy, na której rozciągnął się był Klinkow, i złożywszy głowę na przyjacielski brzuch, uroczyście oznajmił:

— Zaraz wybije północ. Według obowiązujących przepisów o tej godzinie po winny po świecie tłuc się duchy, widma, upiory.

I zaraz dodał kapryśnie:

— Ja chcę upiora! Kelner, pół porcji upiora niewysmażonego, ze krwią!

— Czy każe najjaśniejszy pan przyćmić światło? — spytałem z udaną czołobitnością, ciągnąc jeszcze komedję dworskiego ceremonjału.

— Owszem, uczyń to, dobry człowieku. Bo, uważacie, chłopcy, liczba świec powinna być nieparzysta. Jeżeli bowiem na ten przykład, mocniej sobie wstawimy i zacznie się nam dwoić w oczach, to powiedzcie tylko, jak my wtedy zjawę odróżnimy od rzeczywistości? A przy nieparzystej liczbie świec, stwierdziwszy nagle parzystość, będziemy mieli przestrogę, że coś jest z obserwacją w nieporządku.

Mądrala był ten Podchodcew, łebak nielada! Z taką głową albo się zdobywa tekę ministerjalną, albo się idzie do ciężkich robót.

Znów coś niecoś wypiliśmy.

— My — chcemy — ducha — zabrzmiał rozkazujący głos Podchodcewa.

A zaraz potem w innej już, lirycznej tonacji:

— Oto sobie żyję, potem kipnę, zakopią w ziemi, i tyle z człowieka zostanie...

Klinkow i ja wpadliśmy w zadumę, wzruszeni odkryciem na temat kruchości żywota. Przypomniały się odległe czasy dzieciństwa, czasy psot i egzekucyj domowych...

W najdalszym kącie naszego ogromnego pokoju, w kącie, jeszcze za życia staruchy zawalonym wszelkiego rodzaju gratami, rozległ się podejrzany szmer. Zakołysała się firaneczka, zakrywająca rupieciarnię, i oto blady jakiś, martwy [illegible] w zaszarzonej bieli płaszcza, cicho wypłynął na środek pokoju.

Spojrzeliśmy na siebie z podełba, podejrzliwie: Podchodcew, Klinkow i ja. W oczach i w minach przyjaciół znalazłem potwierdzenie moich własnych doznawań: wszyscyśmy widzieli to samo.

— Szaraczek — pogardliwie orzekł Podchodcew, oglądając ducha.

— Nic szczególnego — zdecydował Klinkow, zawsze wtórujący Podchodcewowi.

Przeciw takiej postawie druhów zbuntowała się moja gościnna natura.

— W was już doszczętnie wygasł ogień entuzjazmu, zawsze tylko krytyka. Szaraczek! Nic szczególnego! A czegóż to wy chcecie od ducha? Według was, jaki ma on być? Niech pan bedzie łaskaw nie zwracać na nich uwagi — rzekłem do zjawy. — Raczy pan spocząć. Może herbatki. Albo ponczu?

— Niccc nie trzeba — tchnęła świszcząca odpowiedź. — Posiedzę sobie, a potem pójdę dalej.

— Tyle pan ma zajęcia? — ze współczuciem spytał Klinkow.

— Dużo zajęcia — oświadczył gość po chwili zastanowienia. — Czy znacie panowie Minkina?

— Kogo? Minkina? Jeszcze jak! Naturalnie! Za pozwoleniem, ale którego Minkina? Bo, prawdę mówiąc, żadnego Minkina nie znamy.

— Ono jest gałgan skończony — groźnie świsnął duch, zgaszonym okiem zezując gdzieś w lewo.

— Co za ono, jeśli łaska?

— Ono widmo Minkina. Już dwukrotnie wykluczaliśmy je ze związku za niepoprawne chamstwo.

— A to kajdaniarz! — szczerze oburzył się Podchodcew. — A cóż on takiego odwala?

— Co odwala? Paskudztwa same, proszę panów. Mamy zatem wyznaczoną kolejkę, kiedy i kto z nas, widm, ma się zjawiać ludziom. Jeden Minkin nigdy nie trzymał się kolejki, zawsze i wszędzie leci na pierwszego. Bez odrobiny wstydu widmo, bez krzty godności! A może on i tu już zdążył być?

— Kto? Minkin? U nas? Jeszczeby tego brakowało! Może pan jednak zdecyduje się na kieliszek?

Widmo zdawało się ulegać namowie.

— Nie wiem doprawdy... Tyle jeszcze mam spraw i wizyt. Chyba, że jedną, tylko jedną szklaneczkę i to czegoś lotnego, pić bowiem, panowie to zrozumieją, nie mogę. Parą winną chętnie podyszę...

— Pan będzie łaskaw, proszę bardzo — zachęcał Podchodcew. — Proszę nadysz się pan do miłego skutku.

Nachylone nad dymiącą szklanką ponczu, widmo dało folgę swej zawodowej zawiści:

— W razie, jeżeli Minkin chciałby tu przyjść, to panowie go nie przyjmą, prawda?

— Przyjmować takiego? Też pomysł. Niech tylko spróbuje przyjść.. W kark i za drzwi.

— Hm — sceptycznie mruknął upiór odsuwając szklankę. — Tylko, że Minkin niema karku: głowa wrasta mu wprost w plecy.. Szklaneczkę rumu? Owszem, niech i tak będzie... Ale, po-

Polskie miasto, dźwignięte z ruin
po odpłynięciu fali pruskiego barbarzyństwa.

NAJCIEKAWSZY EKSPONAT WYSTAWY POZNAŃSKIEJ. — JAK DŹWIGNĄŁ SIĘ Z GRUZÓW KALISZ. — HEROSTRATOWY CZYN MAJORA PREUSKERA BYŁ HAŃBĄ DLA NIEMIEC. — ODBUDOWA KALISZA ŚWIETNEM ŚWIADECTWEM NASZEJ NARODOWEJ ŻYWOTNOŚCI.

Poznań, w lipcu.

(e) Na Wystawie poznańsktiej jest w pawilonie samorządowym wiele sal, w których trzeba się zatrzymać, ale przed jednem ze stoisk powinna powiewać **specjalna chorągiewka,** która zwróciłaby uwagę swoich, a zwłaszcza obcych na to, co tutaj jest do oglądania.

Zwłaszcza obcy powinni **przyjrzeć się starannie tym**

widokom ruiny,

jakie przedstawił tutaj światu nasz Kalisz, oraz tym, które **obrazują jego odbudowanie.** Są to **dziwowiska historyczne.**

Po raz pierwszy wszedł Kalisz w historję powszechną w pierwszym i w drugim wieku ery chrześcijańskiej, kiedy to Caius Plinius junior i Grek z Aleksandrji Claudius Ptolomaeus wspomnieli

o mieście „Calisia“,

stolicy Ligeów, leżącej nad rzeką Prosną.

Po raz drugi, a pewnie o wiele głośniej, rozeszło się jego imię po świecie dnia

2-go sierpnia 1919 roku,

a to dzięki gościom niemieckim, którzy nieśli swoim zwyczajem „kulturę“ na wschód Europy i po drodze wstąpili do Kalisza.

Wtedy to, 2. sierpnia 1914, dowiedział się cały świat cywilizowany, że **wojska niemieckie bez najmniejszego powodu, ani pretekstu chociaż trochę prawdopodobnego,**

spaliły 426 domów,

zrabowały cały dobytek mieszkańców i nałożyły w dodatku kontrybucję. **Kalisz dnia 1. sierpnia 1914 roku miał 75.000 mieszkańców, w dwa tygodnie potem liczył ich**

niecałe pięć tysięcy!

Mistrzem ceremonji przy tym okropnym akcie kultury był **major Preusker,** który w ten **tak bardzo „zaszczytny“** sposób przeszedł do historji.

Gruzy stały przez trzy lata, tak, jak je Niemcy pozostawili. Ale zaledwie zmartwychwstało państwo polskie,

zaczął zmartwychwstawać

i Kalisz. Już odbudowano 132 domy prywatne, 17 jest w toku. Odbudowano kościół poreformacki, postawiono ratusz, teatr, szereg szkół, kolonję robotniczą, gmach Banku Polskiego, aby wyliczyć niektóre. Powstał **wspaniały stadjon sportowy z trybunami,** strzelnica i przystań wioślarska specjalnie dla młodzieży szkolnej. **A nowych domów,** potrzebnych ze względu na głód mieszkaniowy, **wyrosło w Kaliszu 128.** Równocześnie układano chodniki i regulowano ulice, zapoczątkowano i rozbudowano kanalizację. Zobaczmy na stoisku plan parków miejskich, zobaczmy pobudowane szkoły, nowy gmach ratusza...

Nie podźwignął się jeszcze Kalisz zupełnie, bo **do 75.000 mieszkańców mu daleko,** ale z pięciu tysięcy po wizycie Preuskera, doprowadził już w roku 1920 do 45.000, zaś w roku 1928 **miał prawie 54 tysiące.** Zostanie mu na zawsze ta

odznaka honorowa,

że był jednem z **najbardziej przez wojnę zniszczonych miast w Polsce,** a teraz, po dziesięciu latach niepodległości, **zmierza ku rozkwitowi szybkim krokiem.** Samych większych fabryk i zakładów przemysłowych ma około czterdziestun, w tem dwie fabryki fortepianów.

Warto zatrzymać się przed stoiskiem Kalisza. Cała Wystawa jest zdumiewającym obrazem siły żywotnej narodu i kto jej nie oglądał, nigdy o tej sile całego wyobrażenia mieć nie będzie. Ale **zniszczenie i odbudowa Kalisza, to rekord europejski.**

a może i światowy,

skoro się zważy, że **dla Polski wojna trwała o dwa lata dłużej,** niż dla innych państw, i że weszliśmy w niepodległość **zniszczeni i ubodzy.** I własnemi dziesięciu palcami wszystkośmy z pod ziemi wydrapali.

Gdyby major Preusker stanął przed stoiskiem Kalisza, musiałby dojść do przekonania, że **tych Polaków i kijem nie dotłucze.**

—o—

Państwo niemieckie zaskarżone
przez 15 tys. obywateli polskich.

POSTANOWIENIA TRAKTATU WERSALSKIEGO W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH. — POŚPIECH NIEMCÓW, APATJA PO STRONIE POLSKIEJ. — OBECNIE SPRAWA PRZYSZŁA POD JURYSDYKCJĘ TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO W GENEWIE.

Genewa, w lipcu.

(.) Międzynarodowy Trybunał rozjemczy w Genewie przystąpił w ostatnich dniach do rozpatrzenia sprawy **odszkodowań wojennych, reklamowanych od rządu niemieckiego przez 15 tysięcy obywateli polskich.**

Geneza tej sprawy jest następująca:

Na mocy art. 304 traktatu wersalskiego poszkodowani na obszarach Rzeszy niemieckiej skutkiem nadzwyczajnych zarządzeń wojennych, mogą dochodzić swych praw o odszkodowanie przed mieszanym trybunałem rozjemczym.

W przeciwieństwie do Niemców, którzy zarzucali wprost sprawami trybunał rozjemczy — u nas przez dłuższy czas nikt się tem nie zajął.

Dopiero w 1924 r. Związek obrony kresów zachodnich otworzył biuro po wództw do mieszanej komisji rozjemczej polsko - niemieckiej w Paryżu, wzywając poszkodowanych do rejestracji szkód.

Wpłynęło **około 15.000 roszczeń o odszkodowanie za czas od 1918—1923 roku.**

Z pośród wszystkich zgłoszonych spraw wybrano **42 typy,** które opracowano w charakterze powództw i przesłano do trybunału.

Po zapadnięciu wyroków trybunału w tych sprawach, pozostałe będą rozpatrywane w postępowaniu skróconem.

Do najważniejszych spraw, przedłożonych do rozpatrzenia trybunałowi należą sprawy natury podatkowej.

Straty poszkodowanych Polaków polegają na tem, że na obywateli polskich, bądź optujących na rzecz Polski — Niemcy nakładali **kaucję emigracyjną na poczet przyszłych podatków, obliczonych na 4 lata naprzód.**

Kaucja ta wahała się w stosunku 50—100 prc. majątku obywatela, tak, że poprostu

robiono z nich żebraków.

Wchodzą w grę również konfiskaty ruchomości obywateli polskich, dokonywane na Polakach przy opuszczaniu granic Rzeszy niemieckiej.

Wreszcie — szkody, poniesione przy rekwizycji oraz wyrządzane przez organizacje wojskowe, jak Grenzschutz, Stosstruplerów, Orgesch i inne.

Zarejestrowane roszczenia poszkodowanych obywateli polskich sięgają

100 miljonów franków w złocie.

Spraw zakwalifikowanych do przedłożenia trybunałowi **jest 9.696.**

Mimo licznych trudności, jakie napotykała akcja Związku obrony kresów zachodnich na terenie międzynarodowym, po pięcioletnich zabiegach, wreszcie obecnie, jak donosimy wyżej, Międzynarodowy trybunał rozjemczy w Genewie przystąpił do rozpatrzenia spraw zgłoszonych przez Związek.

W skład trybunału wchodzi

3-ch sądziów:

przewodniczący **Lacheval,** jako superarbitrowie zaś: prof. **Namitkiewicz** (Polska) i dr. **Scholtz** (Niemcy).

W charakterze rzeczoznawcy występuje radca prawny ambasady polskiej w Paryżu p. **Jan Palewski** oraz wybitny znawca prawa międzynarodowego dr. **Prudhonne.**

Jako przedstawiciele agentury rządu polskiego zasiadają: **dr. Sobolewski i dr. Łybiński.** Obrady będą trwały cztery dni.

Zaznaczyć trzeba, że wyroki trybunału napotykają na pewne trudności proceduralne, z powodu niedostatecznej egzekutywy.

Niemniej **ufać należy,** że postanowienia wysokiego trybunału w Genewie muszą być i będą przez Niemców należycie respektowane i wykonane.

wiedzcie mi, proszę, powiedzcie szczerze: czy bardzo się mnie boicie?

Spojrzeliśmy na siebie. W oczach miękkiego z natury Podchodcewa zauważyłem wyraz współczucia.

Mrugnąwszy ku mnie, Podchodcew rzekł:

— Ależ boimy się, bardzo się boimy. Obcując z panem, niesamowitych wprost doznajemy uczuć.

Widmo aż podskoczyło z radości.

— Naprawdę? Bo mnie się zdawało, że panowie coś jakby bez emocji...

— Jak można posądzać nas o taką niewrażliwość — żalił się Klinkow, poczem rzekł: — Panie widmo, porzućmy te ceremonje, chcesz pan, wypijemy na „ty“? Cicho... Kto to tam chroboce pode drzwiami?

— To napewno Minkin — z wściekłością krzyknął nasz gość — Nie wpuszczać go tu!

— Potrzebny, jak dziura w moście — zauważył Podchodcew. — Na frasunek zaśpiewajmy sobie, bracia.

— O tak, zaśpiewajmy! — ucieszyło się widmo — Ale coś wesołego: nprz. marsza żałobnego lub „Taniec szkieletów“ Saint-Saensa. Albo to...

Kaszlnąwszy, duch grobowym głosem, grobową wyciągnął nutę:

Same trupy
Hej, do kupy
a ha! ha! u ha! ha!

Pełen teraz wigoru gość puścił się w pląs. Nie wytrzymała atoli krucha noga i odpadła. Zirytowany duch cisnął ją w kąt.

— Kiepski, widzicie panowie, wyrób. Mimo ustawicznych reparacji ciągle się łamie...

Ogarnęła nas nagła senność. Jednogłośnie postanowiliśmy rozciągnąć się pokotem na dywanie, a za zbiorową kołdrę użyć portjery. Ale oto kapryśny, jak zwykle, Podchodcew w żaden sposób nie chciał leżeć obok sfatygowanego tanami widma.

— Wynoś się pan! — zawołał. — Jedzie od pana ziemią!

— Dobry sobie! — mruknął rozżalony upiór, układając się na dywanie. — Spiji biednego staruszka, a teraz „wynoś się“. Ej, napędziłbym wam jeszcze strachu, ale jakoś się nie chce.

— Spać już, do licha — upominał gniewnie Klinkow — Brzęczy i bryka niczem trzmiel. Obudź mię pan o dziesiątej, bo muszę jeszcze do miasta.

Obudziliśmy się — Podchodcew i ja — dopiero o drugiej w nocy, rozciągnięci na dywanie, przykryci portjerą, mając pod głowami, miast poduszki, cielsko Klinkowa.

Przeliczyłem raz jeszcze obecnych: było nas trzech. Tylko trzech.

— A gdzie się podział ten... ten łamaga? — spytałem, rozglądając się po pokoju.

— Co znów za łamaga?

— No ten... jakżeż go tam... ten trupiszonowy baletnik?

Klinkow popatrzył na Podchodcewa, a potem obaj taką mi dali radę:

— Wsadź, bracie głowę pod kran. Odrazu ci odejdzie.

*

Cóż to za miła rzecz strumień zimnej wody po odświętnie spędzonym wieczorze

Tłum. F. M.

Walka z ludożerstwem.

A JEDNAK ISTNIEJĄ JESZCZE NIEWOLNICY I LUDOŻERCY. — CIEKAWE TOWARZYSTWO KULTURALNE. CI, KTÓRZY JEDZENIA MIĘSA LUDZKIEGO, NIE UWAŻAJĄ ZA RZECZ NIEMORALNĄ. — DLA AUSTRALCZYKÓW MIĘSO BIAŁYCH JEST ZBYT ŁYKOWATE. — EKSPEDYCJA UCZONEGO ROSTAINGA.

Paryż, w lipcu.

Jakkolwiek Afryka od wielu dziesiątków lat stała się **polem rozległej kolonizacji, po dziś dzień istnieją w niej niewolnicy i ludożercy!** W Paryżu powstało obecnie **Towarzystwo kulturalne,** którego celem jest walka z objawami **niesłychanego barbarzyństwa.**

Na pierwszem posiedzeniu tego Towarzystwa podawano

szczegóły, mrożące krew w żyłach,

a stanowczo wiarygodne. Wszak trudno nie dawać wiary sprawozdaniom znanego badacza Afryki i byłego komisarza marynarki handlowej, **Jerzego Rostainga.** Według niego bardzo liczne plemiona afrykańskie

więźniów wojennych torturują, zabijają, a potem spożywają.

Bardzo często nadmiar więźniów pozostaje przy życiu w charakterze niewolników jako **zapas na czasy, w których trudno o zdobycie pokarmu mięsnego.**

Z wielką trudnością tylko można tubylców odzwyczaić od tego, gdyż **nie uważają oni za rzecz niemoralną spożywanie mięsa ludzkiego,** a ponadto smakuje im ono znacznie lepiej, **niż inne gatunki mięsa.**

Generał **Baratier** pisze np. w swej książce, poświęconej podróży po Nilu: **„Dongo jest miejscem targowem.** Można tam dostać **najrozmaitsze środki żywności.** Najbardziej poszukiwanem artykułem jest **mięso.** Barany pielęgnuje się starannie, aby przy okazji zamieniać je

na tuczonych niewolników, gdyż mięso ludzkie cenione jest bardziej z powodu delikatnego smaku".

Australczycy — jak wiadomo — **mają wstręt do mięsa ludzi białych,** Wydaje się im ono za **łykowate.** — Mniej wydelikacone podniebienie posiadają **murzyni afrykańscy. Syn księżny d'Uzes** udał się pewnego razu na poszukiwanie zaginionego towarzysza do **Pumaynea.** W pobliżu **Bubon napadli go krajowcy i... zjedli.**

Rostaing w najbliższych tygodniach udaje się na czele ekspedycji **w głąb Afryki,** aby sfilmować **wszystkie fakty, odnoszące się do ludożerstwa.**

Ma on nadzieję, iż w ten sposób poruszy **sumienie kulturalnego świata i wywoła energiczną akcję przeciwko temu barbarzyństwu.** Rostaing zamierza również rozpocząć starania, aby dostarczać murzynom **innego pożywienia,** gdyż tym sposobem — jak sądzi — **można będzie odzwyczaić ich od ludożerstwa.** Etnolog jednak musi mieć poważne wątpliwości, czy sprawa pójdzie tak łatwo.

Córka zabija kochanka matki.

STRASZLIWA TRAGEDJA RODZINNA. — ZEZNANIA MORDERCZYNI ZUPEŁNIE INACZEJ OŚWIETLAJĄ SPRAWĘ, NIŻ ZEZNANIA MATKI I INNYCH OSÓB. — MŁODA DZIEWCZYNA, OBDARZONA BUJNYM TEMPERAMENTEM, CHCIAŁA ŻYĆ SZEROKO. — POPADAŁA WSKUTEK TEGO W KONFLIKTY Z OTOCZENIEM.

Hamburg, w lipcu.

(=) Wczoraj przedpołudniem rozegrała się w mieszkaniu Agnieszki Sterling

krwawa scena.

Po gwałtownej wymianie słów **21-letnia Berta Sterling** strzeliła z rewolweru kilkakrotnie do **54-letniego kupca Artura Wattera,** raniąc go tak ciężko, iż postrzelony **zmarł niebawem po przewiezieniu go do szpitala.**

Jakie jest **tło tej tragedji?**

Po dokonaniu mordu oświadczyła dziewczyna na policji, iż zabiła kupca, ponieważ był on

kochankiem jej matki i podjudzał ją przeciwko córce.

W świetle jednak zeznań pani Sterling oraz wielu innych świadków **sprawa przedstawia się „trochę" inaczej.** Pani Sterling była wdową i prowadziła od lat **wielki sklep konfekcyjny.** Córka jej była **bardzo lekkomyślna,** spędzała czas na wesołych zabawach w gronie koleżanek i młodzieńców, zaciągała nawet długi — słowem

prowadziła życie rozwiązłe.

Matka nie potrafiła **utrzymać w karbach rozwydrzonej córki,** to też uciekała się nieraz do pomocy **urzędowego jej opiekuna, kupca Wattera.**

Przed kilku tygodniami wyjechała pani Sterling po **zakupy do Paryża.** Obawiając się, iż córka może **rozmaite kosztowne sprzęty zniszczyć lub poprzedawać,** pozamykała szereg pokoi, a **klucze zostawiła kupcowi.** Na tem też tle doszło właśnie do

scysji między Dorotą a jej opiekunem.

Dorota zażądała kluczy, a kupiec odmówił ich wydania. Wówczas gwałtowna dziewczyna, w przystępie **wściekłości i rozdrażnienia,** opiekuna swego zamordowała.

Afera ta wywołała **silne wrażenie,** gdyż rodzina Sterlingów **znaną jest dobrze w kołach towarzyskich Hamburga.**

Ofiara kąpieli.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W NURTACH DNIESTRU.

(Od naszego korespondenta.)

Brzozdowce, 23 lipca.

W niedzielę dnia 21 lipca wstrząsnęła naszem miasteczkiem wieść o tragicznej śmierci osoby powszechnie znanej i poważanej wśród tutejszej ludności p. Franciszki Kulpy, właścicielki jedynego chrześcijańskiego sklepu w Brzozdowcach.

Ś. p. Franciszka Kulpa utonęła w czasie kąpieli na rzecze Dniestrze w miejscowości Kriszczyna. Powodem utonięcia był prawdopodobnie skurcz mięśni w czasie kąpieli w zbyt zimnej wodzie.

Po wydobyciu jej z wody przez męża i inne osoby, kąpiące się w tem miejscu, nieszczęśliwa dawała słabe oznaki życia. Z powodu braku natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się jej jednak utrzymać przy życiu.

Ś. p. Franciszka Kulpa, której mąż jest ślusarzem warsztatów kolejowych we Lwowie, osierociła dwoje nieletnich dzieci.

Sposób na włamywacza.

ORYGINALNY POMYSŁ BANKIERÓW AMERYKAŃSKICH.

Chicago, w lipcu.

(=) Chicago — jak wiadomo — jest miastem **wielkich włamań bankowych.** Transporty pieniężne odbywają się **wśród największych trudności.** Kasjerzy bankowi nie odważyliby się samotnie pokazać na ulicy. Słowem — Chicago potrzebuje dla strzeżenia pieniędzy **sum olbrzymich** — ale niewiele to pomaga. **Włamywacze chicagowscy są znacznie sprytniejsi niż stróże bezpieczeństwa publicznego.**

Obecnie jednak wpadli dwaj bankierzy na **oryginalną myśl.** Sami zajęli się zabezpieczeniem swoich skarbców i to ze **wspaniałym rezultatem.** Nie potrzebują więcej najzręczniejszych nawet detektywów, którzy zresztą niewiele im dotychczas pomogli. Zrezygnowali również z ochrony policyjnej. Nie używają żadnych skomplikowanych urządzeń alarmowych. Nawet dotychczasowym strażnikom wymówiono posadę. Pomysłowi bankierzy wiedzą, że są **zabezpieczeni przed wszelkiemi włamaniami.** A stało się to w następujący sposób:

Oba banki — tak przynajmniej utrzymują w Chicago — **zawarły układ z najwybitniejszymi włamywaczami.** Otworzyły im mianowicie dosyć wysokie konto i

płacą im miesięcznie od kapitału procenty.

Rozumie się, że procenty płaci się tak długo, jak długo **istnieje kapitał!** Naturalnie, że włamywacze **dokładają wszelkich starań, aby kapitał istniał i sami udaremniają wszelkie zamachy na owe banki.** Sami zaś prowadzą beztroskie życie...

Ciekawy przyczynek do stosunków amerykańskich...

Cudowny napój hr. Wiazemskiej.

ARYSTOKRATKA ROSYJSKA ZNACHORKĄ.

Londyn, w lipcu.

(=) Ciekawy proces wytoczono obecnie **hrabinie Natalji Wiazemskiej,** żonie hrabiego Aleksego, rozstrzelanego przed kilkoma laty przez bolszewików. Hrabina mianowicie, popadłszy w straszną nędzę, zarabiała na życie jako... znachorka

Niedawno zgłosiła się do niej pewna tancerka z prośbą, aby jej dała jakiś

„napój miłosny".

Hrabina uczyniła to chętnie, oczywista za odpowiedniem wynagrodzeniem. Biedna tancerka doznała jednak zatrucia, i z trudem tylko wyszła cało po tym napoju miłosnym.

Hrabinę aresztowano, gdyż cudowny jej napój zawierał niebezpieczną **truciznę,** grożącą **śmiercią lub poważnem zniszczeniem zdrowia.**

Hrabina tłumaczyła się przed sądem, że tancerka wypiła zbyt **wielką ilość napoju,** który dlatego jej zaszkodził. Napój ów natomiast o ile jest stosowany w małych ilościach, jest bardzo skuteczny.

— A może pan się o tem przekona? — zwraca się oskarżona do sędziego.

Skazano ją na 2 lata więzienia.

Dowcipne metody handl. Sowietów

NAŚCI WEKSLE I KAMIEŃ, A DAWAJ SUKNO!

Łódź, w lipcu.

Magistrat łódzki rozwiązał umowę z rządem sowieckim na dostawę do Łodzi kostki granitowej do brukowania ulic. Rozwiązanie umowy nastąpiło wskutek niedotrzymania warunków przez Sowiety.

Przybył do Łodzi delegat misji sowieckiej w Warszawie Jakob i zapytał wiceprezydenta Wielińskiego, czy magistrat nie jest skłonny zmienić swej decyzji. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, oświadczył, że wobec tego misja handlowa sowiecka zerwie rokowania z przedstawicielami przemysłu włókienniczego w Łodzi w sprawie zakupu towarów za półtora miljona dolarów.

Przy okazji wyszło na jaw, że sowiecka misja handlowa zamierzała należność za towary włókiennicze uregulować wekslami, które miała otrzymać od magistratu łódzkiego za dostawioną kostkę granitową.

SPRAWY KOLEJOWE.

Czy nie zawiele przeszkolenia?

POGŁĘBIENIE WIEDZY FACHOWEJ JEST KONIECZNE, LECZ NIE MOŻE SIĘ ZAMIENIAĆ W ZMORĘ BEZ KOŃCA.

Lwów, 23. lipca.

Jedną z rzeczy, na które kolejarze uskarżają się, jako na dokuczliwe i przykre, **są stałe, wprost nieprzerwane egzaminy**, kontrola sprawności pracy, douczania, przekształcania, szkolenia itd.

W zasadzie są to obowiązki, świetnie upozorowane potrzebą **stałego usprawniania personalnego w kolejnictwie.** Posiada to tę ujemną stronę, że niewdzięczną walkę przeciw tym **lawinom instrukcyj, przepisów, regulaminów, rozporządzeń, za rządzeń czy okólników**, po których z natury rzeczy muszą iść kursy, przeszkolenia i douczonio, a następnie — egzaminy albo „sprawdzenia wyników systematycznych pouczeń w szkołach stacyjnych".

Człowiek winien się uczyć całe życie. Nikt nigdy nie umie za dużo. To święta prawda... Ale prawdą jest równocześnie i to, że **nauka nie może być plagą każdej chwili życia.** Przecież tego, kto wyszedł z gimnazjum lub bodaj ze szkoły rzemieślniczej, otrzymawszy patent, szkoła nie wzywa po paru latach i nie zniewala do **uzupełnienia egzaminu** z racji, że np. w tym okresie jakaś gałąź wiedzy rozwinęła się i rozszerzyła. Nawet lekarzy nie nękają uniwersytety przymusem **odnowienia dyplomów** z tego tytułu, że później wynaleziono nowe środki lecznicze raka, albo że zmienił się w nauce punkt widzenia np. w sprawach djety kuracyjnej. Rozumiemy, to wszyscy doskonale, że **każdy człowiek sam ciągle uzupełnia swą wiedzę przez praktykę**, a nadto sam się ciągle dokształca, rozwija, doskonali, jeśli się chce w walce o byt **utrzymać na powierzchni.**

Władze kolejowe zdają się tego nie rozumieć, albo nie uznawać. Przetwarzają więc kolej **w stałą, powszechną, męczącą bakalarnię**, w jakąś **wielką ireblówkę**, w której co chwila nauczycielka wynajduje nową zabawkę, aby dzieci się nie nudziły.

Ale kolejowcy w pracy swej się nie nudzą. Kolejowcy ciężko pracują. Na każdym kroku składali i wciąż składają **praktyczne egzaminy** ze swej wiedzy fachowej i oddania się służbie. W 1920 r. nie zawiedli nadziei Naczelnego Dowództwa, bo **sprostali w najlepszym stopniu najwyższym wymaganiom sprawności służby.** W r. 1926 w czasie strajku angielskiego zdali świetnie egzamin, przeprowadzając **wzorowo transporty węgla na wywóz. W czasie klęski wspaniały egzamin najwyższego natężenia ofiarności i woli pracy.**

Kolejowcy z roku na rok **podnoszą dochodowość kolei.** Kolejowcy nie mogą wyzyskać urlopów, a nie schodzą jednak ze stanowisk. **Uczą się ciągle**, usprawniają swą pracę, pochłaniają całe foljały bibuły cyrkularzowej i trawią najzawilsze instrukcje central kolejowych. **Koleje polskie już dziś są chlubą państwa i wyróżniają się z pośród wielu kolei europejskich.**

Ale pracownicy kolejowi chcieliby mieć także choć czasem **trochę spokoju dla samych siebie.** Nadeszły teraz miesiące letnie, miesiące wakacyjne. Elementarne prawo ludzkie domaga się **wykorzystania tych dni słońca i zieleni na cele odpoczynku.** Tymczasem na linji wciąż stuka telegraf, a o urlopach wypoczynkowych nawet marzyć nie można. **Z braku kredytów żadnej pomocy na okres urlopów!** A jednocześnie właśnie w lipcu ma być dokonane w niektórych okręgach generalne **„sprawdzanie wyników systematycznych pouczeń, dokonywanych w szkołach stacyjnych"** dla służby ruchu. Z powodu braku personalu zawiadowcy będą wyznaczać „podmiany" za tych, którzy zostaną powołani do egzaminów...

A więc nie tylko trudności z urlopami, ale na dodatek — w upalnym lipcu — egzaminy ze szkółek stacyjnych. Po nich — zapewne znów nowe „systematyczne pouczania" (w godzinach pozabiurowych!), a potem znów „sprawdzanie wyników" itd. Przecież to jest istne błędne koło, istny chiński ogród udręczeń...

Do czego zmierzamy? Do tego, aby zreorganizować ten dokuczliwy, wyczerpujący i niecelowy system szkolenia pracowników. Przedewszystkiem należy ustalić zasadę, **że pouczania i douczania nie mogą absolutnie robić z pracownika niewolnika. Czas wolny musi być uszanowany.** O wynikach szkolenia uzupełniającego winienren... władzom zdawać sam instruktor, bez pociągania wyczerpanych pracowników przed komisje egzaminacyjne.

Nie występujemy przeciw nauce, lecz bronić musimy także prawa człowieka pracy do chwili wypoczynku i spokoju!

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Dziwna polityka budowlana w Stanisławowie.

O WYKORZYSTANIE NIEZABUDOWANYCH PLACÓW W MIEŚCIE.

Stanisławów, 23 lipca.

Przy obecnej nędzy mieszkaniowej i głodzie domów, każdy kawałek miejsca winien być wykorzystany pod budowę. Objaw ten daje się zaobserwować we wszystkich miastach Polski. Wszędzie bowiem wykorzystuje się w sposób najbardziej ekonomiczny każdy wolny kawałek gruntu, by na nim zbudować dom, a tem samem pomóc w obecnej ogólnej nędzy mieszkaniowej. Co więcej. W braku odpowiednich planów budowlanych wykorzystuje się już zabudowane miejsca w ten sposób że nadbudowuje się jedno lub dwa piętra, byle tylko pomnożyć liczbę mieszkań.

Naturalnie, że w pierwszym rzędzie dzieje się to z chęci osobistego zysku, lecz prócz właściciela i ogół ma z tego poważną korzyść.

U nas jednak dzieje się inaczej. Mamy wprawdzie bardzo wielu ludzi, którzy dysponują potrzebną gotówką i chętnie by budowali, niestety nie mogą uzyskać **w centrum miasta placów.** To też główną bazą ich działania stają się siłą konieczności tereny zamiejskie, czyli peryferje, gdzie koncentruje się rozbudowa.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że **w samem centrum miasta znajduje się jeszcze bardzo wielka ilość niezabudowanych placów. Niezrozumiałem jest tolerowanie tego niewykorzystania miejsca w śródmieściu, kiedy w interesie miasta leży racjonalne zabudowanie wolnych placów.** Wobec planu rozbudowy uchwalonego przez tutejszy Magistrat, do sprawy tej jeszcze w najbliższym czasie powrócimy.

Raid motocyklowy.

Stanisławów, 23 lipca.

Raid motocyklowy górski Stanisławowskiego Klubu Motocyklistów i Kolarzy odbędzie się w niedzielę dnia 4 sierpnia b. r. Trasa raidu biegnie ze Stanisławowa przez Łysiec, Bohorodczany, Nadwórnę, Łojowę, Delatyn, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów do Jabłonicy, (granica Państwa) z powrotem przez Delatyn, Kolomyję (miasto), Otynję, Tyśmienicę do Stanisławowa. razem około 280 kilometrów. Start dnia 4 sierpnia o godz. 8 rano przed gmachem Kasy Oszczędności. Meta przed kawiarni „Union" o godzinie 5.30 wieczorem. W raidzie mogą wziąć udział także niečzłonkowie klubu. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 3 sierpnia godzina 12 w poł. sekretarz klubu p. Bronisław Adler Stanisławów, Powszechny Bank Związkowy. Opłata za udział dla członków wynosi 5 zł. — dla nieczłonków 10 zł. Regulamin raidu oraz książeczka drogowa, jakoteż numery startowe zostaną wydane zawodnikom na starcie. Dla zawodników raidu wyznaczone są wartościowe nagrody.

Ten, który nie chce wzywać pomocy „dobrego księcia"

KŁOPOTY URZĘDNIKA NA TAJEMNICZEJ WYSEPCE W KANALE LA MANCHE. — DO KOGO WYSPA NALEŻY? — FINANSISTA FRANCUSKI NIE CHCE PODDAĆ SIĘ STARYM NORMANDZKIM PRAWOM.

Paryż, w lipcu.

(.) Pomiędzy należącemi do Anglji wyspami Jersey a St. Malo w kanale La Manche znajdują się **trzy wyspy Minquiers**, tworzące część dawnego księstwa normandzkiego.

Oblewane są przez ciepły prąd Golfstromu i mają bujną południową roślinność, która skłoniła znanego francuskiego finansistę **Henri Leroux** do zbudowania sobie na jednej z tych wysepek willi.

Leroux będąc przekonany, że wyspy te należą do Francji, zwrócił się do władz francuskich w Saint Malo z prośbą o pozwolenie, które też na piśmie otrzymał.

Przyznano mu prawo zbudowania na jednej z wysepek willi, oddając mu zarazem tę wyspę na lat 99 w dzierżawę.

Gdy władze angielskie w St. Hellier na Jersey dowiedziały się o tych planach budowy francuskiego finansisty,

zażądały w imieniu króla Anglji Jerzego V. przerwania natychmiastowego prac budowlanych.

Anglicy oświadczyli p. Leroux, iż wyspy Minquiers jako część dawnego księstwa Normandji należą do **państwa brytyjskiego i na znak tej przynależności do Anglji co roku powiewa na wyspach flaga angielska.**

A zatem jeżeli Leroux zamierza budować na wyspie, to musi odwołać **i odpokutować swoje wykroczenie przeciw starym normandzkim prawom**, a to w sposób następujący:

Ma on stosownie do staronormandzkich obyczajów udać się do St. Hellier i tam publicznie i głośno trzy razy wykrzyknąć:

— Pomocy, pomocy, pomocy! Pomóż mi mój dobry książę, bo krzywda mi się dzieje.

Dopiero wtedy, gdy to wezwanie o pomoc symbolicznie dotrze do uszu księcia Normandji, czyli obecnego króla Anglji, będzie można dyskutować na temat jego planu budowy.

Fakt zaprotokołowania tego okrzyku **nie przez dobrego księcia, ale przez zaspanego urzędnika** nic nie zmienia w samej zasadzie kwestji sprawy.

Henri Leroux, który niewiele jakoś okazał entuzjazmu dla staronormandzkich obyczajów, obrał prostszą drogę, mianowicie zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych we Francji z prośbą o wyjaśnienie mu tak zawiłej kwestji.

Gdyby mu kazano zbyt długo czekać na odpowiedź, to

zamierza zaapelować do Ligi Narodów w Genewie.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

—:—

Tragedja przyjaciół.

GDY MIĘDZY NIMI STANĘŁA KOBIETA.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż w lipcu.

(=) Pisma paryskie rozpisują się obecnie obszernie o **tragicznej śmierci dwóch serdecznych przyjaciół, która nastąpiła wśród okoliczności niezwykłych i nader romantycznych.**

29 - letni urzędnik bankowy, Armand Bernier i 32 - letni inżynier Ksawery Beautemps żyli w serdecznej i zażyłej przyjaźni od szeregu lat, zwłaszcza, że łączyło ich **wspólne zamiłowanie do sportu,** któremu się oddawali z wielkim zapałem. Zwłaszcza Bernier był znakomitym sportsmenem i odgrywał w życiu sportowem Francji rolę dosyć wybitną.

Niedawno Bernier wyjechał w sprawie swego banku do małego miasteczka prowincjonalnego, w którem spędził 3 tygodnie. A gdy po tym czasie powrócił do Paryża, oznajmił przyjacielowi, że zaręczył. Beautemps z radością przyjął tę wiadomość, ale mocno się skrzywił gdy usłyszał

nazwisko narzeczonej.

Okazało się bowiem, że zna ją doskonale i że ta nadobna osóbka, mimo długich włosów i cnotliwego prowincjonalnego wyglądu, ma za sobą

przeszłość dosyć awanturniczą i burzliwą.

Mimo to potrafiła swojemi słodkiemi minkami „złapać“ łatwowiernego mężczyznę.

Wobec tego inżynier uważał za swój obowiązek **ostrzec przyjaciela.** Ten jednak uczuł się niezmiernie dotknięty portretem narzeczonej, nakreślonym przez inżyniera.

— To nikczemna potwarz — zawołał! — Nigdy w to nie uwierzę! Podłym jest człowiek, który w ten sposób mówi o kobiecie...

Oczywista przyszło do

pojedynku,

który zakończy się **śmiercią Berniera. Inżynier zaś tak się przejął** tym obrotem sprawy, że po pojedynku zamknął się wswojem mieszkaniu i **celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.**

Ze sportu.

Pięć najlepszych wyników europejskich.

PETKIEWICZ ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE W BIEGU NA 5.000 M.

Lwów, 23 lipca.

Jedno ze sportowych pism zagranicznych **ustaliło listę pięciu lekkoatletów europejskich,** którzy w bieżącym roku osiągnęli w swoich dyscyplinach najlepsze wyniki. — Po raz pierwszy figuruje na zaszczytnem **pierwszem miejscu nazwisko Polaka.** Jest nim naturalnie **Petkiewicz,** który **w biegu na 5.000 m.** uzyskał w roku bieżącym przez żadnego z europejskich konkurentów **nie osiągnęty czas 15:02.4.**

Lsta powyższa wykazuje nam też **jaskrawo potęgę niemieckiej lekkoatletyki, która np. w biegach krótkich obsadziła wszystkie czołowe miejsca.** I tak w bigu **na 100 m notowano:** Eldracher, Borgmayer i Lamers 10.4, Wichman i Salz 10.5. W biegu na **200 m:** Eldracher 21.1, Körnig 21.2, dr. Wichmann 21.3, Borgmayer 21.4, Strorz 21.5.

W biegu **na 400 m** pierwsze miejsce przypada **Francuzowi Moulines 48.4,** drugiej miejsce zajmuje Cziczerin (Anglo-Rosja), a dalej Niemiec Büchner i Francuz Jackson 49.2.

W biegu **na 800 m** najlepszymi są dotąd **Tavernani** (Włochy) **1:52.2** i Ladoumegue (Fran.) 1:53. W biegu na **1.500 m** prowadzi **Ladoumegue** (Franc.) **3:56.2** przed Larvą (Finlan.) 3:59.6 i Niemcem Böcherem 4:01.2.

W biegu na **3.000 m** najlepszym jest **Pecali** (Włochy) **8:44** i Lindgren (Szwecja) 8:44.8. Bieg **10.00 m** należy znów do Niemców **(Petri 31.57.4).** W biegu **110 przez płotki** dzielą się pierwszem miejscem **lord Burghley** (Anglja) i **Trossbach** (Niemcy) **15 sek.**

W biegu **na 400 przez płotki** na czele znajdujemy **Włocha Facellego 54.2.**

W skoku w wyż reprezentowaną jest **Czechosłowacja przez Bonnedera 1.91. W skoku o tyczce** prym dzierży **Francuz Ramadzier 3.96. W skoku w dal** najlepszy wynik osiągnął **Köchermann (Niemcy) 7.46,** mając za sobą dwóch Szwedów. **W rzucie oszczepem** znajdujemy dobrego znajomego **Szepesa (Węgry) 65.15** na pierwszem miejscu, za nim kroczą **Penttila** (Finlandja), a dalej Macke i Weinman (obydwaj Niemcy) 64.50, wzgl. 63.36.

Pchnięcie kulą jest obecnie domeną Niemiec. Na pierwszym planie znajdujemy **rekordzistę świata Hirschfelda 16.11 m, dalej następują Uebler 15.61, Lingnau 15.425 i Schneider 15.19. W rzucie dyskiem** figuruje na pierwszem miejscu **Węgier Donogan 46.63,** następuje po nim Hoffmeister (Niemcy) 46.31.

Przed startem wioślarzy.

Lwów, 23 lipca.

Regaty wioślarskie **o mistrzostwo Europy** rozegrane zostaną **na torze w Brdyujściu 17 i 18 sierpnia.** Pol. Zw. Tow. Wiośl. od wielu miesięcy przygotowuje się do tej imprezy i niebawem zakończone zostaną prace **nad rozszerzeniem torn,** przybudową trybun, szatni, bufetu, schronisk na łodzie. O rozmiarach pracy świadczy kosztorys przekraczający **200 tysięcy złotych.** Spodziewać się więc należy, że zawody udadzą się znakomicie i spokojnie możemy oczekiwać przybycia osad i... krytyków zagranicznych.

Terminy zawodów lekkoatlet.

Lwów, 23 lipca.

Podajemy poniżej terminy najważniejszych imprez do końca r. b:

24. 7. — Eliminacje **na 1.500 m i 400 m płotki.** Przed meczem z Węgrami. **28. 7. — Mecz kobiecy z Austrją** w Królewskiej Hucie.

4. 8. — Mecz męski **z Węgrami w Budapeszcie. 10—12. 8. —** Akademickie zawody w Budapeszcie. **13—15. 8. —** Mistrzostwa armji w Poznaniu, **15—18. 8. —** Trójbój kobiecy w Królewskiej Hucie (mistrzostwa Polski). **15. 8. —** Pięciobój męski w Bydgoszczy (mistrz. Polski). **18. 8.** Międzynarodowe zawody wojsk. w Poznaniu. **17—18. 8.** Mecz Warszawa—Śląsk w Królewskiej Hucie. **25. 8.** Mecz kobiecy z Czechosłowacją w Krakowie. **25. 8. —** Mecz Kraków — Poznań w Krakowie.

31. 8. — 1. 9. — Mecz z Czechosłowacją w Warszawie. Mistrzostwa Zw. Strzeleckiego w Poznaniu. Mecz Warszawa — Wilno w Wilnie. **6.—8. 9.—** Mistrzostwa policyjne w Królewskiej Hucie. **7—8. 9. —** Mecz TZS. — MAFC. (Budapeszt) w Warszawie. **8. 9.—** Mecz Śląsk — Wilno w Królewskiej Hucie. **15. 9. —** Międzynarodowe zawody w Krakowie. **15. 9. — Dziesięciobój** i steple-chase w Warszawie (mistrzostwo Polski). **14.—15. 9. —** Akademickie mistrzostwa Polski w Poznaniu. **15. 9. —** Kobiece zawody Sokoła w Poznaniu. **28—29. 9. —** Mecz Pomorze — Śląsk — Poznań. **29. 9.** Kobiecy bieg naprzełaj w Łodzi (mistrzostwo Polski). **28. 29. 9. — Mecz Warszawa — Lwów we Lwowie. 29. 9. —** Bieg maratoński w Krakowie (mistrzostwa Polski).

6. 10. — Zawody kobiece AZS-u poznańskiego. **13. 10. —** Męski bieg naprzełaj w Królewskiej Hucie (mistrzostwo Polski). **21. 10. —** Bieg Wilanów — Warszawa.

O decentralizację pracy kulturalnej sfer nauczycielskich.

UCHWAŁY ZJAZDU ZWIĄZKU INSPEKTORÓW SZKOLNYCH.

Lwów, 23 lipca.

W bieżącym miesiącu odbył się we Lwowie Walny Zjazd Związku Inspektorów Szkolnych Rzplitej Polskiej rejonu lwowskiego, obejmującego województwa lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. W czasie Zjazdu wygłoszone zostały referaty, inspektora z Brodów p. **Longina Pyża** pt.: „Regjonalizm a szkoła powszechna“, oraz referat insp. z Łańcuta p. **Lubowieckiego** na temat **dalszego kształcenia się inspektorów szkolnych.**

Nad obu referatami przeprowadzono ożywioną dyskusję. Szczególnie pierwszy referat p. Pyża, jako rzecz ujęta w nową formę, wywołał dyskusję zakończoną kilku zasadniczymi wnioskami.

Regjonalizm sam w sobie jako **charakterystyka lokalnych odrębności** był na terenie Małopolski wschodniej niejednokrotnie uwzględniany, czego dowodem są monografje niektórych powiatów oraz **lokalne muzea etnograficzne.** W przyszłości akcją tą w myśl wywodów referenta powinna objąć wszystkie dziedziny życia społecznego, a więc nie tylko samą etnografję i budownictwo lokalne, ale również **rolnictwo a w szczególności przemysł** tzw. **domowy,** uzależniony od warunków miejscowych. Szkoła i nauczycielstwo są dzisiaj jednymi instytucjami, które mogą i powinne w kierunku regjonalizmu intenzywnie zacząć działać.

W dyskusji zabierali głos pp. **Lewicki, Głowacki, Kabarowski,** wiz. **Dańcewicz** i i.

Referat drugi dotyczył **spraw służbowych insp. szkolnych,** które zwłaszcza, jeśli chodzi o **organizację naszego szkolnictwa powszechnego oraz koszta utrzymania szkół,** są zawsze żywotne i wiele posiadają braków. W tym kierunku wypowiadali się inspektorzy szkolni, żądając **uproszczenia manipulacji biurowej, unifikacji ustaw szkolnych** oraz **zapewnienia środków finansowych** na utrzymanie i regularne funkcjonowanie szkolnictwa powszechnego.

Z życia prowincji.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, 21. lipca.

(K) **Komitet 300-lecia urodzin króla Jana Sobieskiego,** pod przewodnictwem starosty dra Dorosza, posła i burmistrza dra Moszyńskiego i pułk. 12. pap. Nowaka, pracuje gorączkowo nad uświetnieniem uroczystości, która ma się odbyć w dniach 21. i 22. września br.

Król Jan Sobieski, który po ojcu Jakóbie i zgonie starszego brata Marka Sobieskiego w 1652 r. odziedziczył dobra złoczowskie szczególnie opiekował się Złoczowem i Zamkiem złoczowskim, gdzie często przebywał, a zamek ten jako silna fortalicja odparł zwycięsko najazdy Turków i Tatarów w czasie 1690—1670, a w 1675 r. szturm zięcia sułtana Mahometa-Ibrahima. W Olesku (pow. Złoczów) urodził się też dnia 17. sierpnia 1629, Jan, późniejszy król, jako drugi syn Jakóba Sobieskiego, ówczesnego właściciela Złoczowa.

Nowy kierownik gimnazjum „Króla J. Sobieskiego“ w Złoczowie. Długoletni dyrektor tut. gimnazjum Władysław Kryczyński, za którego urzędowania przypada rozwój tej instytucji naukowej, został przeniesiony w stan spoczynku. Kierownikiem gimnazjum został mianowany profesor tegoż gimnazjum Jan Byra (kap. rez.), który mimo stosunkowo młodego wieku jest znany w mieście z zamiłowania do swego zawodu i energji.

Pogłoski o mającem nastąpić przeniesieniu starosty złoczowskiego dra Dorosza do Województwa tarnopolskiego wywołały łatwo zrozumiałe poruszenie w całem mieście, gdyż star. dr. Dorosz swemi wybitnemi zaletami charakteru, wiedzą zawodową, a szczególnie jako dobry i taktowny administrator i wybitny działacz społeczny zyskał sobie wiele sympatji tut. społeczeństwa. Pogłoski te mają swe źródło w intrygach pewnych osób, którym się nie podoba bezwzględna sprawiedliwość starosty i wyłączenie protekcyjek i przestrzeganie w każdym kierunku ustaw państwa. Nie wierzymy w prawdziwość tych pogłosek, o ile jednak miałyby się sprawdzić, nie przyczyniłoby się to, do zwiększenia autorytetu władzy Państwa.

KRONIKA

23 LIPCA Wtorek Apolinarego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek 22 lipca o godz. 8.15 „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“ występ Teatru Qui pro Quo.

Środa, 24. lipca o godz. 8.15 „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“ występ Teatru Qui pro quo.

Czwartek, 25. lipca o godz. 8.15 „M. S. Z.“ czyli „Pamiętaj o mnie“. Występ Teatru Qui pro quo.

*

„Qui pro quo“. Rewelacyjnem powodzeniem cieszy się grana obecnie bajeczna rewja „M. S. Z.“ w koncertowem wykonaniu całego zespołu. Na sali rozbrzmiewa bezustanny śmiech, a rozbawiona publiczność darzy wykonawców długoniemilknącemi oklaskami domagając się bisów.

„Qui pro quo“. Na liczne żądania publiczności „Qui pro quo“ daje w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu, popołudniowe przedstawienie arcywesołej rewji „Czy Anna jest panna“. Ceny zniżone.

TEATR MAŁY:

Wtorek 23 lipca o godz 7.30 „Pan Lamberthier“.

*

Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia „Pan Lamberthier“ odbędzie się w dniu dzisiejszym w Teoatrze Małym. Sztuka ta, która zdobyła wielki sukces artystyczny dzięki znakomitej grze Leonji Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego, musi zejść chwilowo z repertuaru z powodu wyjazdu artystów na urlop. Z początkiem jednak sezonu jesiennego zostanie w tej samej obsadzie wznowiona.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Laura de Plante jako „Jedynaczka pułku“ i „Genjusz to ja“.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Awanturnica mimowoli“.

COLOSEUM: „Przygody w Expresie“ Harry Peel.

FATAMORGANA: „Student z Pragi“.

GRAŻYNA: Igo Sym.

KOPERNIK: „Szampan“.

LEW: „Cyrkowiec“ i „Okręt grzechu“.

LUNA: „Na żółtych wodach Jang-Tse-Kiangu“, oraz „Chór rosyjski“.

MARYSIENKA: „Szampan“.

OAZA: „Dziedzictwo krwi“.

PAŁACE: „Piękna grzesznica“.

PAN: „Uwjodłem ci żonę“.

PASAŻ: „Macistes w klatce lwów“ i Józefina Backier.

POLONJA: „Kobjety na ślizkiej drodze“ oraz rosyjski chór bałałajkowy.

PROMIEŃ: „Panika“ Harry Peel.

UCIECHA z powodu rekonstrukcji zamknięta.

Pierwszy ogólno-polski Zjazd kupców i przemysłowców samochodowych w Poznaniu odbędzie się w dniu 29 bm o g. 10 przedpoł. w sali „Śniadeckich“ Collegium Medicum przy ul Fredry 10. Jakkolwiek Komitet rozesłał zaproszenia do poszczególnych kupców i przemysłowców samochodowych, to jednakże zwraca uwagę na to, że bezwzględnie wszyscy kupcy handlujący samochodami, akcesorjami oraz pneumatykami, mają prawo udziału w Zjeździe. Zgłaszać należy swój udział do biura Komitetu organizacyjnego, Poznań, Pocztowa 31. Szczegółowych informacyj udzielają również Związki Towarzystw kupieckich w Poznaniu, Grudziądzu, Bydgoszczy Katowicach oraz biuro Kongregacji kupców w Krakowie i we Lwowie, Stow Kupców Polskich we Lwowie i Stow. Kupców Polskich w Warszawie, Stow. kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie. Stow kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi.

Powrót I. Serji kolonij Tow. Dzieci na Wieś: Peczeniżyn, dziewczęta i Kornicz, chłopcy, wyjadą 28./7. z Kołomyi o 11.12, we Lwowie staną o 16.55. Stara Sól i Stara Ropa dziewczęta wyjadą ze St. Sambora o 16.09, we Lwowie o 19.17 w dn. 29./7. Z Posady Olchowskiej młodzież przemysłowa męska wyjedzie z Sanoka o 13.20, we Lwowie 19.17 w dn. 30./7. Z Odrzykonia [illegible] ruszą chłopcy o 12.54 via Sambor o 12.02, we Lwowie o 19.17 w dn. 1./8. Z Dobromila chłopcy i dziewczęta wyjadą via Przemyśl o 12.54. We Lwowie o 17.05 w dn. w dn. 4./8. Rodzice na pół godz. przed przyjazdem dzieci zbadaia na którym torze wysiądą, by odebrać dzieci i ich rzeczy na Dworcu Głównym.

Wyjazd II. Serji kolonij Tow. Dzieci na Wieś. Peczeniżyn, dziewczęta i Kornicz chłopcy, wyjadą 28./7. o 10.40 Stara Sól dziewczęta i Stara Ropa szkoły zawodowe żeńskie wyjadą 30. lipca o 14.55. Odjeżdżający mają stawić się z pakunkami na godzinę przed odjazdem na Dworcu Główny dla spokojnego zajęcia miejsc w wagonach.

Zgony we Lwowie. W maju br. zmarło we Lwowie 242 osób, w tem 120 mężczyzn i 122 kobiet. W czerwcu br. zmarło 198 osób, (98 mężczyzn i 100 kobiet). W wieku do 14 lat zmarło 44 osób, od 15—19 8, od 20—29 11 osób, od 30—29 8, od 40 do 59 4, ponad 59 lat 4. Rzym. kat. zmarło 109, gr. kat. 23, protest 3, mojżesz. 61, innych wyzn. 2. — Na płonicę zmarły 3 osoby, na czerwonkę 2, na gruźlicę 28, na gruźlicę mózgu 4, na gruźlicę innych organów 5, na raka i nowotwory złośliwe 22, na zapalenie opon mózgowych 2, na udar mózgu 7, na choroby organiczne serca 36, na nieżyt oskrzeli 2, na zapalenie płuc 20, na choroby żołądkowe 2, nieżyt kiszek 6, zapalenie wyrostka robaczk. 2, zapalenie nerek 4, choroby porodowe 2, na niedorozwój 4, uwiąd starczy 17. Gwałtownej śmierci było 5 wypadków, samobójstw 6. Na różne choroby zmarło 19 osób.

(—) **Wczoraj aresztowani zostali:** Mieczysław Kotowicz, z zawodu krawiec bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież kwoty 250 zł. na szkodę brata swego Kazimierza, właściciela restauracji w Brodach. Pozatem do aresztów oddano Michała Kordiuka za kradzież na szkodę Jana Czabana (Kordeckiego 23).

(—) **Za włóczęgostwo przytrzymani zostali:** Glück Zalle oraz Emanuel Mendelbaum, których policja oddała do apartamentów przy ul Jachowicza. Także znalazła się Katarzyna Urbanówna (ul. Berka Joselowicza 22), za uprawianie praktyk sprzecznych z przepisami sanitarnymi.

Pomyślny rozwój Instytutu Przemysłowego.

DOROCZNE POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ WYKAZAŁO OWOCNĄ DZIAŁALNOŚĆ TEJ PLACÓWKI.

Lwów, 23. lipca.

(.) Onegdaj odbyło się w sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej **doroczne posiedzenie pełnej Rady Instytutu Przemysłowego.**

Dyrektor Instytutu **inż. Tatarczuch** przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności roku ubiegłego ogłoszone drukiem. Sprawozdanie wykazuje stały i znaczny w porównaniu z latami poprzednimi **przyrost agend Instytutu,** w pierwszym rzędzie w zakresie przeprowadzania kursów zawodowych dokształcających dla rzemiosła i przemysłu.

Instytut nie tylko powtarza kursy, które niejako nabyły prawo obywatelstwa, będąc urządzane prawie corocznie, względnie kilka razy do roku, ale stara się w miarę swych środków, coprawda niezbyt wielkich, wprowadzać drogą kursów względnie porad technicznych **nowości z zakresu techniki, rzemiosła i przemysłu stosowane zagranicą.** Starania Instytutu są też odpowiednio uwieńczone powodzeniem, objawiającem się w coraz liczniejszej frekwencji na kursach.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i uchwaleniu na wniosek Komisji rewizyjnej absolutorjum dla dyrekcji Instytutu za rok ubiegły, przystąpiła Rada do wyborów.

Prezesem Rady Instytutu został wybrany **dr. Jan Rucker,** piastujący tę godność od czasu zaistnienia Instytutu, wiceprezesem Rady **p. Gustaw Pammer.**

Do zarządu Instytutu delegowała Rada pp. **Franciszka Irzyka, dr. Karola Trawińskiego, inż. Kazimierza Żardeckiego** dotychczasowych członków Zarządu, a oprócz tego architektę **Hipolita Śliwińskiego** jako nowego członka zarządu. Komisję rewizyjną wybrano w składzie pp. **dr. Józefa Schönetta, inż. Tadeusza Goebla i Marjana Bendla.**

Rozpustny tokarz i naiwna Julja.

MŁODOCIANI AMANCI ĆWICZĄ SIĘ W RZEMIOŚLE ALFONSÓW.

Lwów, 23 lipca.

(—) Uczeń tokarski Józef Pankiewicz zamieszkały przy ul. Kordeckiego 47 będąc w towarzystwie nieznanego z nazwiska osobnika, poznał w Winnikach 18-letnią Julję K. Zawarłszy znajomość, czułemi słówkami zdołali ją **namówić na spacer do Lwowa a następnie do lasu Kleparowskiego.**

Naiwna dziewczyna nie przeczuwając podstępu zgodziła się na wycieczkę. W chwili gdy się znajdowali w lesie Kleparowskim **Pankiewicz usiłował dokonać na niej gwałtu.** Na krzyk ofiary brutale zbiegli **zabierając z sobą beret i torebkę. K.** przyczem grozili jej przebiciem w razie doniesienia o całej sprawie policji.

W dniu wczorajszym policja aresztowała Pankiewicza i oddała go do więzienia przy Sądzie Okręgowym karnym. Za drugim osobnikiem policja zarządziła poszukiwania.

Dr. DAWID REIZES

lekarz

przeżywszy lat 66, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 18 lipca 1929 roku

Na pogrzeb, który odbędzie się we wtorek, dnia 23-go bm. o godz. 1-szej popoł. z hali ceremonjalnej cmentarza żydowskiego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w żalu

Żona, syn i rodzina

Przetarg na dostawę tranu

dla Kasy Chorych m. Lwowa.

Kasa Chorych m. Lwowa rozpisała przetarg ofertowy na dostawę 2500 kg. tranu dla potrzeb własnych Aptek i zaprasza zainteresowane firmy do wniesienia ofert.

Termin wniesienia ofert upływa 10. sierpnia b. r. Bliższych informacyj o warunkach dostawy udziela się w godzinach urzędowych. 5767

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kalekl.

Z kraja.

(—) **Pan prezes poczt i telegrafów Moszoro** w towarzystwie swego sekretarza bawił na inspekcji. W szczególności przeprowadził on lustrację urzędu pocztowego w Przemyślanach, następnie zaś odjechał do Brzeżan.

„Temperament“ Lwowianki w barze warszawskim. W gabinecie warszawskiego baru „Pod 90“ (Marszałkowska 90) wynikło nieporozumienie między dwoma panami i damą z jednej strony, a kelnerem z drugiej. Złotowłosa dama oznajmiła, że ma zamiar przespać się na otomance. Kelner pobiegł po policję. Zaspana dama rzuciła się na policjanta i pokąsała mu ręce. Siłą zabrano ją do komisarjatu. Podała się za Hannę Karasiewicz, rodem ze Lwowa.

Potworny starzec. W Gruntowicach, pow. wągrowieckiego niejaki Fr. Dalka, 60-letni ubogi, wspierany przez gminę — zniewolił pięć dziewczynek w wieku od 3 do 6 lat. Zbrodniczego starca aresztowano.

Ze świata.

Polski bank w New-Yorku. W N. Jorku rozpoczął działalność nowozałożony bank polski „Founders National Bank of New-York“ (130 E. 7 Street, New-York), posiadający 600.000 dolarów kapitału zakładowego, oraz 300.000 dol. kapitału zapasowego

Zgon rumuńskiego przyjaciela Polski. W Bukareszcie zmarł jeden z wybitnych publicystów rumuńskich, szczery przyjaciel Polski, A. Bardescu, redaktor pisma „Indreptorea“. Prezydjum porozumienia prasowego- polsko-rumuńskiego w Warszawie wysłało do Bukaresztu depeszę kondolencyjną.

Odszkodowanie dla ang. dzierżawców Puszczy Białowieskiej. W związku z wymówieniem koncesji na eksploatację Puszczy Białowieskiej dowiadujemy się, że rząd wzamian za zaniechanie procesu przez firmę angielską Century udzieli odszkodowania 375 tys. funtów szterlingów, czyli około 17 miljonów zł. Pozatem rząd zapłaci wynagrodzenie za objekty, wybudowane przez tę firmę w Polsce, wedle oszacowania specjalnej komisji.

Panteon nowoczesnej Turcji. W cytadeli w Angorze rozpoczęto budowę monumentalnego panteonu. Otwarty on będzie dopiero po śmierci Kemala-Paszy, który ma pierwszy spocząć w tym panteonie. Następnie chowani tam będą wszyscy wielcy działacze Turcji.

Składki.

S. B. dla ślepej Minki 5 zł

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 22. lipca. Na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usposobienie ożywione. Poza giełdą obroty w życie i jęczmieniu.

Na giełdzie akcyjnej większe zainteresowanie dla akcji, uspos. niejednolite, tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwest. 110 i ćwierć, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 63, 5 proc. pożyczka konwersyjna 45 3/4, 5 proc. pożyczka dolarowa z r. 1920 83, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. listy z.

Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Rolnego 94. 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 326.99, Kopenhaga 237.01 Londyn 43.16 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.86 Praga 26.32 Szwajcarja 171.11 Wiedeń 125.25 Włochy 46.54 Białogród 15.63.

Warszawa 22. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 117, Bank Polski 167 Bank Zachodni 73 Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół Spiess 130 Siła i Światło 125 i pół Węgiel 67 Lilpop 33 i pół Modrzejów 25 Starachowice 27 i ćwierć.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 22. lipca. (Tel. G. P.) Zieleniewski 118.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 22. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.36 i pół Londyn 25.22 Nowy Jork 519.90 Belgja 72.22 i pół Włochy 27.19 i ćwierć Hiszpanja 75.75 Holandja 208.62 i pół Berlin 123.90 Wiedeń 73.21 Sztokholm 139.35 Oslo 138.52 i pół Kopenhaga 138.47 i pół Sofja 3.76 Praga 15.38 i pół Warszawa 58.30 Budapeszt 90.62 i pół Białogród 9.12 5/8 Ateny 6.72 i ćwierć Konstantynopol 2.50 i ćwierć Bukareszt 308 i ćwierć Helsingfors 1306 i pół Buenos Aires 218.25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 22. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.36 Belgrad 1244 3/4 Berlin 168.09 Bruksela 98.50 Budapeszt 123.58 Bukareszt 419 3/4 Kopenhaga 188.85 Londyn 34.395. Madryt 103 01 Medjolan 37.07 3/4 N. Jork 708.75 Oslo 188.85 Paryż 2775 3/4 Praga 20.96 3/8 Sofja 51.15 Sztokholm 189.95 Warszawa 72 Zurych 136.29 Amerykańskie 705.75 Niemieckie 168.63 Francuskie 27.86 Włoskie 37.19 Jugosłowiańskie 12.415 Czeskie 20.93 i ćwierć Węgierskie 123.43 Szwajcarskie 136.43 Bankverein 2205 Bodenkredit 100.20 Kreditanstalt 52.09 Kompas 15.30 Länderbank 25.20 Merkury 20 Kolej półn. 1088 Austr. kol. państw. 32.50 Cement 117.25 Alpiny 39.90 Berg u. Hütten 888 i pół Krupp 11 Poldi Hütte 196 Rima 113 Skoda 374.75 Siersza 13.50 Zieleniewski 75 Fanto 4.6 Karpaty 8.05 Galicja 49 i ćwierć.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 22. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 4.85.11 Holandja 12.08 7/8 Francja 123.86 Belgja 34.91 i pół Włochy 92.74 Niemcy 20.35 3/4 Szwajcarja 25.21 7/8 Hiszpanja 33.25 Danja 18.21 Szwecja 18.09 3/4 Norwegja 18.20 i pół Portugaija 108.20 Helsingfors 193 Praga 163.87 Budapeszt 27.83 i pół Białogród 276 Sofja 671 Rumunja 818.25 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.45 Warszawa 43.24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 22. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.85 Nowy Jork 25.53 i pół Belgja 354.75 Hiszpanja 372.50 Włochy 133.50 Szwajcarja 491 Danja 680 Holandja 1024.50 Norwegja 680.25 Szwecja 684.50 Praga 75.70 Rumunja 15.15 Niemcy 608.50 Wiedeń 359.

Rozbudowa polskiej radjofonji

ZAKROJONE NA SZEROKĄ SKALĘ PLANY DYREKCJI POLSKIEGO RADJA.

Warszawa, w lipcu.

(e) Dyrekcja „Polskiego Radja“ opracowała **dokładny plan rozbudowy radjofonji polskiej**, który pozwoli po zrealizowaniu na objęcie **całej Polski zasięgiem detektorowym.** Plan ten przewiduje **budowę w Warszawie olbrzymiej stacji** o mocy 120 kw., która w każdej chwili może by! zwiększona do 160 kw. Przyszła stacja **posiadać będzie**

365 klm. zasięg detektorowy,

bardzo dobry w dzień, zaś porą nocną oraz zimą zasięg ten zwiększy się do 450 klm. Koło o promieniu 365 klm. obejmie

prawie całą Polskę

z małemi skrawkami na północnym wschodzie i południowym wschodzie, które obsługiwane będą **przez stacje prowincjonalne** o dość dużej sile.

I tak więc według tych projektów **Lwów ma otrzymać stację o mocy 10 kw.**, do Wilna zaś przeniesiona zostanie obecna stacja warszawska. Dotychczasowa stacja wileńska **przeniesiona**

zostanie do Gdyni.

Będzie to pierwsza polska stacja nadawcza na naszem wybrzeżu o dużem znaczeniu kulturalno - społecznem, a nawet i gospodarczem, gdyż w programach tej stacji uwzględnione będą w dużym stopniu **interesy rybaków**, a więc specjalne komunikaty meteorologiczne informacyjne.

Stacja katowiczka jako stacja o ogromnym zasięgu, (gdyż audycje jej odbierane się na całym niemal świecie), **pozostanie bez zmiany.** Tak samo Kraków, jako stacja o charakterze regjonalnym, pracować będzie i w przyszłości tą samą mocą.

Plany tej reorganizacji radjofonji polskiej przewidują również uruchomienie **stacji przekaźnikowej w Łodzi**, oraz zbudowanie **drugiej stacji w Warszawie** o sile 2 — 3 kw., specjalnie dla odczytów, audycyj i komunikatów fachowych, a więc rolniczych, gospodarczych itp.

Uruchomienie drugiej stacji stołecznej o charakterze czysto gospodarczym przyczyni się w dużym stopniu do odciążenia programów centralnej stacji warszawskiej i wyeliminowania z nich audycyj interesujących tylko pewne koła fachowców.

Tak znaczne rozszerzenie sieci polskich stacyj nadawczych pozwoli na odpowiednią **reorganizację**

działu programowego,

który zreformowany zostanie w myśl najnowszych wzorów. Wstęp ne prace zostały już podjęte. Należy się spodziewać, że „Polskie Radjo“ w niedługim czasie będzie mogło przystąpić do realizacji swoich pożytecznych planów.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 22. lipca.

Tendencja niezmieniona. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.80.00—8.81.00, korony czeskie 0.26.75—0.26.00, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.20.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80. 10 rubli 46.00—46.00.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 23. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 Koncert płyt gramof. 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert solistów: Leon Barwiński (fortepian), Kazimierz Czekolowski (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie Paderewski, Karłowicz, Gall, Chopin, Maszyński. 19.20 Audycja ku uczczeniu 100-letniej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego 19.50 Transmisja operetki z Poznania.

Kraków 312 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.50 Transm. operetki poznańskiej.

Poznań 334 13.05 Koncert płyt gramofon. 19.50 Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. „Polska krew“, operetka Oskara Nedbala. 23.15 Muzyka taneczna z kaw. „Esplanade“.

Katowice 408 16.30 Muzyka płyt gramofon. 18.00 Recital fortepianonwy p. F. Eichenbaum. 19.50 Transmisja z Poznania. Nast. komun. z Warszawy.

Wilno 385 18.00 Transm. z Warszawy 19.50 Transmisja operetki z Poznania. 22.45 Retransmisja stacji zagranicznych „Spacer detektorowy po Europie“.

Wrocław 253 20.15 Wesoły program 21.15 Koncert orkiestr.

Lipsk 259 20.00 Transm. z Teatru Nowego. „Ostatni walc“, operetka Oskara Straussa. Nast. muzyka taneczna.

Królewiec 276 20.05 „Góry“. Program składany. Muzyka, śpiew i recytacje. 22.30 Muzyka taneczna.

Koszyce 293 21.05 Koncert 22.20 Muzyka tan. z Pragi.

Brno 341 19.05 Radjoorkiestra. 20.00 Nowoczesne pieśni czeskie. 21.00 Koncert muzyki lekiej. 22.20 Muzyka tan.

Sztutgart 360 20.15 „Dzwony z Corneville“, operetka Planquette'a. Nast. muzyka lekka.

Hamburg 372 21.00 Koncert muzyki klasycznej. 22.15 Koncert muzyki lekkiej.

Tuluza 381 26.30 Gitary hawajskie i orkiestra. 22.00 Fragmenty z oper komicznych. 22.45 Muzyka taneczna.

Berlin 418 21.00 Koncert chóru Pieśni ludowe.

Sztokholm 436, **Motala** 1348 19.00 Płyty gramof. 20.30 Duety i pieśni jodlerów 21.40 Koncert popul.

Rzym 441 21.00 „Dziewczę z Zachodu“, opera Pucciniego.

Praga 487 20.00 Elegje Dworzaka na fort., skrzypce i wiolончz. 21.05 Muzyka popul. 22.00 Muzyka taneczna.

Wiedeń 516 18.15 Koncert kameralny. 20.00 Wieczór ballad. Herman Wiedemann (tenor). 21.00 Muzyka lekka

Ryga 525 19.00 Koncert popularny.

Budapeszt 550 11.00 Koncert spacerowy orkiestry miejskiej. 20.10 Koncert. Arnold Földessy (wiolоncz.) i Mihaly Szokely (śpiew) 22.00 Jazzband.

Środa, 24. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 i 16.30 Koncert płyt gramofonowych. 18.00 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry kinem „Casino“ pod dyr. A. Furmańskiego. Utwory Webera, Chopina, Lehara, Popy'ego i Moniuszki. 20.30 Koncert solistów. Bolesław Kon (fort.), Umberto Macner (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W progr.: Chopin, Massenet, Liszt, Rachmaninow, Beethoven, Schubert, Bizet i inni. 21.30 Transm. z Krakowa. 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Kraków 312 18.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Słuchowisko literackie 22.45 Muzyka taneczna z restauracji „Pawillon“.

Poznań 334 18.00 Koncert popołudniowy. Wera Kośmińska (mezzosopran)

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 24. VII. 1929.

WHITE I ADAMS: 51

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

— N...nie róbcie g...łupstw. Wyście p...przecie m...moje dobre chłopaki. Allright! Allright! Ły...łyknijcie sobie trochę!... Jestto dja...belnie dobra wódzia, dobra stara wódzia!...

Potknął się, zatoczył i niepewnemi krokami szedł ku majtkom, wciąż tępo się uśmiechając.

— Na Boga, kapitan jest pijany!

Salomon wyrzekł te słowa szeptem lecz wszyscy je usłyszeli i sens ich zrozumieli.

Nie padło już ani słowo, zbyteczny był wszelki sygnał. Równocześnie, jak na komendę, runęli na niego. Przez chwilę jeszcze olbrzymia postać Selovera odcinała się wyraźnie na tle zachodzącego słońca — potem pokryły ją ryczące i przewalające się ciała, błysnęły noże. Usłyszałem głuche stęknięcie.

W jednej minucie było po wszystkiem...

X. PRÓBA UCIECZKI.

Nie wiem, dlaczego nie uciekłem. Miałem na to dość czasu, a jednak stałem jak przykuty, aż zamordowali Selovera. Dopiero wtedy począłem uciekać, zostałem jednak wkrótce dopędzony i otoczony. Dobyłem rewolweru — nie wystrzelił, gdyż wszystkie naboje zużyłem w jaskini fok. Otoczyli mnie. Przytłoczyła mię przemoc, przeciw której naprożno byłoby się bronić. Gdym odzyskał przytomność, leżałem skrępowany koło ognia, słyszałem zgrzytanie o piasek łodzi, spychanej na wodę i wkrótce potem ujrzałem światełka, błyskające na pokładzie „Laughing Lass“.

Wyprawa zaraz powróciła. Majtkowie zabrali tylko broń i trunki. Murzyn i Perdosa dźwigali całe naręcza karabinów. Thrackles na linie holował beczułkę, którą przytoczono ku ognisku i otwarto.

Ludzie poczęli pić obficie, lecz nie do utraty przytomności. Murzyn popadał w coraz czarniejszą melancholję. Trackles stawał się coraz brutalniejszy, złośliwość Pulza z każdą minutą wyraźniej się uwydatniała, a Perdosa całkiem już przypominał jadowitą żmiję. Handy Salomon, ze swoją czerwoną chustką nad krzywonosem dzikiem obliczem ustawicznie kręcił się koło beczułki, wyjąc zwykłą swą pieśń.

Rozbudziły się wszystkie niskie instynkty tych osobników. Ich zamiary, aczkolwiek niejasne i nieskrystalizowane, poczęły się teraz pod wpływem wódki ujawniać, niby światła i cienie na płycie fotograficznej.

— Już jeden! — wrzasnął Thrackles. — Jednego już posłaliśmy do djabła!

— A teraz djamenty! — mówił Pulz.

A Handy Salomon, przerwawszy śpiewanie, rzekł:

— Do djabła, chłopcy, to była najlepsza robota, jaka się nam kiedykolwiek udała. Teraz skrzynia jest nasza. Każę sobie wybudować wielki dom we Frisko, we wschodniej dzielnicy — tam, gdzie najdrożej.

— Frisko? Nonsens! — zawołał Pulz. — Nie możecie się zdobyć na nic innego? Człowiek musi podróżować — fantazjował Perdona.

— Ja sobie kupić pięknego caballo*), eleganckie siodło i ekstra ubranie. Gdy ja jechać, brzęczeć srebrne ostrogi, a piękne senoritas patrzeć na mnie — fantazjował Perdosa.

Thrackles łaknął statku i handlu z Chinami.

— A ty doktorze, czegobyś chciał? — zapytali milczącego murzyna.

Ten jednak tylko błysnął białkami, potrząsnął głową i znikł w ciemności.

— Przeklęte bydlę! — mruknął Handy Salomon, pociągając spory łyk rumu. Zatoczył się z powrotem na swoje miejsce, rycząc:

„Jam nie kupiecki skuner, jam
[nie wojenny bryg
„Dmij wietrze, dmij! Niech huczy
[morski wir!
„Jam śmiały pirat jest, co wszyst-
[ko grabić zwykł
„Na berberyjskich brzegach, koło
[Agadir!

C. d. n.

*) koń.

Kazim. Wawrzyniecki (baryton) i Jadwiga Komorowska (akomp.). 20.30 Wieczór tańców 21.30 Transm z Krakowa. 23.00 Muzyka lekka.

Katowice 408 20.30 Transm. z Warszawy 21.30 Transm. z Krakowa.

Wilno 385 18.00 Koncert popularny. 20.30 Transm. z Warszawy 21.30i 22.45 Transmisje z Krakowa

Wrocław 253 20.15 „Sztucki na płytach gramofonowych". 21.10 Improwizacje na fisharmonji. Fritz Wenneiss.

Lipsk 259 16.30 Koncert symfoniczny. 20.00 Wieczór pieśni. 21.00 Wesoły wieczór. 22.15 Muzyka taneczna

Koszyce 293 17.10 Koncert popul. 19.05 Koncert z Pragi

Sztutgart 360 20.15 Koncert kompozycji Eyslera.

Hamburg 18.00 Muzyka taneczna. 22.15 Koncert popularny. **Tuluza** 381 21.00 Koncert muzyki wiedeńskiej 22.00 Koncert.

Frankfurt 390 20.00 Transm. z Monachjum.

Berlin 418 20.30 „Wieczór Franka Wedekinda". Nast. muzyka taneczna

Stokholm 436 19.10 Muzyka taneczna.

Rzym 441 21.00 Koncert popularny.

Langenberg 473 17.35 Koncert popularny. 20.45 „Wesoła środa". Nast do 24.00 Muzyka lekka.

Daventry (Experimental) 479 19.00 Koncert popul. 21.00 Koncert orkiestry wojsk. 22.15 Muzyka taneczna.

Praga 487 19.05 Koncert z Filh. Czeskiej P. Budikowa (śpiew).

Medjolan 501 20.30 Muzyka lekka 22.30 Radjokwintet.

Wiedeń 516 21.00 Koncert muzyki lekkiej.

Ryga 525 19.00 Koncert popularny. Nast. do 24.00 Płyty gramof.

Budapeszt 550 17.15 Muzyka lekka 19.40 Płyty gramof. 21.15 Kapela cygańska.

Humor.



Nieprzyjemne złudzenie pijaka.
— Pa-pa-panie! Czy ta muzyka zawsze musi grać jednakowy kawałek?

Magistrat Król. Stoł. m. Lwowa.
LM. 126669/29.
W. III.

We Lwowie, dnia 22. lipca 1929 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót blacharskich i murarskich konserwacyjnych w budynkach Gimnazjum I. im. Kopernika oraz Gimnazjum III-go im. Stefana Batorego we Lwowie.

Oferty należy składać w Wydziale III. Magistrat/Ratusz. III. piętro, drzwi nr. 116) do dnia 30. lipca 1929 godzina 11-ta, poczem nastąpi ich otwarcie.

Formularze ofertowe oraz informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu/Ratusz. III. piętro, drzwi 116) codziennie, między godziną 11—13-tą.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.